Ner 22. Kraków 28 Stycznia — Wtorek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowé po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 27 stycznia.

W ciągu upłynionego tygodnia żaden taki wypadek nie zaszedł, któryby wpłynął na zmianę ogólnego położenia politycznego. Rozprawy zgromadzeń prawodawczych, które w tej chwili obradują w Paryżu, Berlinie, Florencyi, Madrycie, bo o delegacyach w Wiedniu nie może tu być mowy, nie mają żadnego wpływu na położenie polityczne; dziennikarskie zaś głosy, choćby z natchnienia rządowego, nie dają prawdziwej miary do ocenienia rzeczywistej polityki dotyczących gabinetów. Gdy bowiem potrzeba było rozbudzić uśpionego ducha wojennego we Francyi, aby się zdawało, że większość Ciała prawodawczego w uniesieniu patryotycznem uchwaliła reorganizacyę wojska; wnet dzienniki przedstawiały niebezpieczeństwo wojny. Gdy zaś zapadła żądana uchwała, a jednak prasa prowincyonalna nie uciszyła się na czas, polecono prefektom, aby ją powściągali. Dziś pokojowe usposobienie staje się koniecznością, albowiem idzie o wypuszczenie w obieg nowej pożyczki; żeby się więc kapitały nie kryły, nie trzeba ich płoszyć obawą wojny. I to na takich manewrach ma opierać opinia publiczna sąd swój o istotnym stanie politycznym? Podobnież się dzieje w Petersburgu, skąd przemawiają raz z groźbą, drugi raz potulnie, raz zapowiadają konieczność skończenia w tym jeszcze roku z panowaniem Turków, drugi raz zaklinają się, iż Rosya nie myśli o zaborach, lecz pragnie iść za przykładem Europy w dawaniu popędu przemysłowi i oświacie, że gotowa działać ręka w rękę z innemi państwami Europy w usiłowaniach ich około polepszenia losu chrześcian tureckich.

Cóż więc jest prawdą w Paryżu albo w Petersburgu? Czy nie należy wierzyć dziennikom rządowym i przez rządy natchnionym? Ależ dzienniki niezawisłe dla tego nie mają tyle wagi co tamte, iż reprezentują tylko albo siebie albo pewne stronnictwo, pewne kółko, pewną zresztą ideę, zasadę, kierunek, a nie politykę rządów. Rządy niekiedy się na nie oglądają, liczą się z niemi, lecz głosu ich nie uważają za dyplomatyczną instrukcyą dla swoich ministrów i posłów. W Niemczech, to jest w Prusiech, publicystyka używaną bywa przez rząd jedynie do spraw wewnętrznych; w kwestyach zaś polityki zewnętrznej w razach tylko nadzwyczajnych, gdy idzie o zaprzeczenie jakiego doniesienia, jakiej okoliczności, lub o danie ogólnej wskazówki zapatrywania się. Prasa pruska rządowa stara się w ogóle odciągnąć umysły od spraw publicznych i dla tego działa zwykle kojąco, łagodząco. Wyjątek od tego stanowiła tylko epoka przygotowań wojennych przeciw Austryi. Prasie urzędowej austryackiej zbywało zawsze na metodzie; nie dowie się z niej nawet tego, jak rząd chce, aby zapatrywano się na politykę jego.

Któż więc z obrad parlamentów lub z języka organów rządowych powziąść może jasne wyobrażenie o rzeczywistem położeniu politycznem? Jest ono dziś jeszcze jak było po wszystkie czasy, wyłącznem polem dyplomacyi. Mimo jawności, wolności druku mniej więcej upowszechnionej, mimo ułatwień komunikacyjnych i rozszerzenia zakresu wiedzy ludzkiej, mimo powszechnego zajmowania się polityką, która dawniej bywała wyłączną własnością ludzi specyalnych, nie może nikt twierdzić, że odgadł rzeczywiste położenie polityczne; nikt nawet nie śmie utrzymywać, czy przyszła wiosna przyniesie wojnę lub utrwali pokój, a jeżeli wojnę, kto z kim bić się będzie i o co. Pod tym względem świat nie zrobił żadnego postępu. Jak w czasach najwyższej autokracyi, monarchowie tylko i najbliżsi ich doradzcy posiadają nieograniczoną władzę.

Wyznajemy przeto, że niewiemy, czy zapewnienia pokojowe dzienników francuskich, albo pogróżki rosyjskich są symptomatem pokoju lub wojny, czy przyjazne ze strony francuskiej dla Prus oświadczenia są rękojmią zbliżenia się tych państw, czy Rosya zrzekła się planów swych na Turcyę, czy Prusy opuściły rzeczywiście lub pozornie Rosyę a przeszły na stronę Francyi i Austryi, słowem, położenie polityczne Europy jest zagadką, grą w rękach małej liczby osób, od których zręczności lub roztropności zawisła przyszłość narodów i byt państw. Jak zaś w każdej grze nie dość na zręczności i dobrej rachubie szans, lecz oraz potrzeba szczęścia a czasem ślepego tylko trafu, tak i w polityce, szczęście albo ślepy traf częstokroć rozstrzygają. Najbieglejsze kombinacye na nic się wtedy nie przydadzą. I jakże tu z szczerą a dobrą wolą przedstawić rzeczywiste położenie chwilowe w ogólnej polityce?...

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 26 stycznia.

(z) Rada szkolna odbyła pierwsze swe posiedzenie dnia 24 b. m. w piątek po uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym, na którem znajdowała się młodzież wszystkich szkół tutejszych, tak że kościół do natłoku był przepełniony. Dniem przedtem przedstawili się wszyscy członkowie Rady Namiestnikowi na jego wezwanie. Posiedzenie odbyło się w gmachu Namiestnictwa i trwało od godziny dwunastej do trzeciej. Najpierwszym przedmiotem obrad miał być wniosek rządowy względem utworzenia szkół nauczycielskich, tak zwanych seminaryów, większych we Lwowie i Krakowie, a mniejszych w kilku innych miastach prowincyonalnych. Wybrano zaraz kilka komisyj dla zajęcia się tak tym wnioskiem, jakoteż i kilku innemi, mianowicie ułożeniem regulaminu. Komisye pomienione rozpoczęły niezwłocznie swe czynności. Rada szkolna ma, jak słychać, wydać odezwę do kraju, wzywającą wszystkich obywateli do spółdziałania, do podania jej pomocnej ręki dostarczaniem potrzebnych wskazówek i czynnem zajęciem się tem wszystkiem, co do podniesienia oświaty i organizacyi szkół w kraju należy, o ile każdy ze swego stanowiska uczynić to może. Najważniejszym atoli przedmiotem, który powinienby tem rychlej być wzięty pod rozwagę Rady, dla tego iż wymaga dłuższego czasu a jest niezmiernie naglący, jest ułożenie dobrych książek wykładowych, elementarnych, których brak sprawia, iż szkoły nie mogą przynosić należytego pożytku. Nie mamy tak doskonałych nauczycieli w szkołach ludowych, aby niedostatek dobrych książek sami zastąpić zdołali. Nim nauczycieli takich dostarczą krajowi projektowane seminarya nauczycielskie, przypuściwszy, że ich dostarczą, potrzeba nauczycielom teraźniejszym jak najrychlej pospieszyć z pomocą, dostarczając dobrych wykładowych książek, któreby służyły za podstawę reorganizacyi systemu naukowego.

Wiadomości dochodzące z ościennych prowincyj, z za kordonu, zasługują na uwagę. Od naocznych świadków dowiadujemy się, iż pod Zamościem wytyczono obóz na wielki korpus wojska, i znaczne mają być wkrótce rozpisane dla niego rekwizycye. W Księstwach Naddunajskich coraz ostrzej występuje rząd przeciw bawiącym tam Polakom. W dobrach księcia Moruzo nad granicą odbyto rewizye u oficyalistów księcia w same święta ruskie. Rozpisano tam bardzo znaczny pobór do wojska; a przejazd przez granicę utrudniony formalnościami przy rewizyi paszportów, jakich do niedawna nie przestrzegano.

U nas tymczasem karnawał coraz głośniejszy. Oprócz zabaw domowych, liczniejszych w tym roku niż bywało, rozpoczęły się liczne zabawy publiczne, po większéj części na rozmaite cele dobroczynne przeznaczone. Administracya fundacyi hr. Skarbka w niemałych jest kłopotach: z powodu bankructwa dzierżawcy teatru niemieckiego Bluma, zmuszona zarząd sceny niemieckiéj na własną prowadzić rękę. Usiłowania administracyi, aby skłonić p. Miłaszewskiego do objęcia dyrekcyi sceny niemieckiéj, pozostały bezskuteczne; musiano więc rozpisać konkurs na nową dzierżawę. Kłopoty administracyi Skarbkowskiéj z tego powodu nie skończą się, dopóki sprawa teatru niemieckiego we Lwowie stanowczo nie zostanie załatwioną, a ten, jak się z wyników wieloletnich okazuje, niepotrzebny dla publiczności tutejszéj teatr, nie będzie zwinięty.

Zawiązał się tu komitet dla postawienia pomnika śp. Arturowi Grottgerowi. Pomnik ma stanąć w ogrodzie pojezuickim, wykonany ze spiżu, gdyż marmur nie znosi wpływów atmosferycznych naszego klimatu. Wykonanie rysunku i modelu pomnika powierzono rzeźbiarzowi p. Filipiemu.

Lwów 24 stycznia.

+ (*Na rachunek przyszłości*). Były epoki wielkiej politycznej, cywilizacyjnej i socyalnej przezorności — jak i przezorności gospodarskiej, rodowej i ekonomicznej. Dziś nadeszła przeciwna epoka exploatowania samejże przyszłości i zaciągania na nią długów materialnych i ciężarów moralnych, epoka mająca zdałoby się za hasło: z dnia na dzień.

Była epoka, kiedy budowano na długie wieki, z myślą o dalekich, przyszłych pokoleniach, na głębokich wspierano tylko fundamentach szerokie mury i warowne gmachy — dziś wszystko prowizoryczne wznosi się dla chwili, bez fundamentów, byle spiesznie, choć runie jutro, dziś korzyści przysporzy. Była epoka kiedy, jak w prywatnych zabiegach, po zameczyskach i dworcach, w spichrzach i skarbcach gromadzono zasoby i dobytki, co rodowe stanowiły bogactwo; a choć może w martwej przechowywane formie nie oprocentowywały się tak jak dzisiaj, przymnażały jednak zamożności i siły: tak i w politycznym zakresie, skarb królewski i monarszy przepełniony złotem nie znał deficytów i długów państwa — cała idea polityczna zwróconą była ku zapewnieniu sobie przyszłości. Dziś, czyliż mamy przedstawić czemu ustąpiła miejsca ta przezorność może przesadna, czyliż mamy przedstawić obraz społeczeństw i państw żyjących na rachunek jutra. Wiemy, że bardzo nam wiele ekonomiści i politycy powiedzą o nowych stworzonych warunkach, o ruchu, który jest pod obawą życia, o postępie, który w iglicówkach ostatni swój znajduje wyraz. Zdawałoby nam się jednak, że te wszystkie rzeczy nie chronią Europy w kierunku, w jakim ona zdąża, od koniecznych i nieuchronnych następstw, że żyjąc na koszt przyszłości, na ten koszt przebudowywując miasta i podejmując wojny a choćby utrzymując stan zbrojny, przyjdzie kiedyś chwila terminu. Słyszeliśmy z ust bardzo poważnych zdanie, że możnaby z matematyczną ścisłością wyrachować z budżetów państw europejskich, które z nich jaki ma jeszcze przeciąg czasu finansowej exystencyi, na jak długo wystarczy jeszcze i da się wyciągać ten *nervus rerum*. Gdyby wszystkie inne czynniki odsunąć a tylko tę podstawę z budżetów państw wyciągnąć, krótkie zaiste dla mocarstw europejskich możnaby oznaczyć termina. Lecz to mniejsza, jest na to środek: przyszłość zadłużona może nieuznać włożonych na siebie zobowiązań, a bankructwa państw mogą się z czasem stać równie korzystnym experymentem, jak bywają bankructwa firm handlowych. Lecz to tylko jedna strona tego życia na rachunek przyszłości, strona materyalna; jest to jednak charakterystyczne i wszechstronne znamię dzisiejszej cywilizacyi i systematów politycznych i socyalnych. Prowizorium wszędzie stanowi tę podstawę z galarety pod całą obecną Europy sytuacyą; wszystko, w prawach narodów i w kwestyach socialnych zawieszone i odroczone, i wszędzie zdaje nam się wyczytywać hasło: z dnia na dzień.

Żeby naprzeciwko tego stanu módz dostrzedz zastęp występujący z jakiemiś niechwiejnemi zasady, gdyby dążność dodatnia, organiczna, choćby była wadliwa okazywała się i kiełkowała na dnie społeczeństw wiedzielibyśmy do kogo ta przyszłość należy, na której koszt my dzisiaj żyjemy. Lecz naprzeciw tego stanu występują zacięcie i szalenie przerzedzone rozbitki rewolucyjnej burzy: tam fenianiści, ówdzie stany zjednoczone Europy i ogniska republikańskie Genewy, w których i Polskę usiłują reprezentować dwa imiona. Nie, zaiste nie możemy ich na serio traktować, choć oni na serio zdają się działać; negacya ma zawsze tylko rozkładowy zakres, i jak na nicości nikt nic nie wzniósł, jak z próżni nic wyprowadzić nie można, tak z tej próżni zasad, form i praw społecznych nic utworzyć się nie da. Powiedzielibyśmy nawet, że czynniki te burzące w miarę jak afirmacya obecnego stanu politycznego słabnie i one słabną, bo one są tylko tem co cień padający przy świetle; gdy księżyc zasłoniony, nasza postać nie rzuca już cienia. Życie na rachunek przyszłości, jakie dzisiejsza polityczna Europa wiedzie, jest następstwem i wynikiem walki zasad rozpierającej niedawno cywilizacyą, ale jej nie podnieca więcej, przeciwnie, osłabiając cały stan obecny osłabia i burzący ferment. Gdzie tedy wśród tej chwiejności budować przyszłość. Oto w zakres socyalny nie trzeba przenosić prowizoryczności budowli politycznych, oto moralnie trzeba się uchwycić pewnych, niegiętych zasad i choćby w najcieśniejszym obrębie je postawić. Przyszłość tę, którą obarcza zbiorowe życie państw i ciężarem materyalnym i obłędami duchowemi da się tylko podnieść usiłowaniem pojedyńczych atomów, całą sferą cywilizacyjną, odświeżoną, inne uznającą zasady. Henryk hr. Rzewuski w pośmiertnych swoich pismach zastanawia się, że instytucye i formy przez wieki średnie postawione mają taką niespożytość — kiedy nowożytność tworzy ciągle bańki mydlane, które równocześnie pękają jak się tworzą. Nie miejsce tutaj rozwodzić się nad trafnością tego historyozoficznego spostrzeżenia, ani nad ego przyczynami — lecz zakończymy życzeniem, aby w ciasnym zakresie, jaki przypada naszemu krajowi wśród wielkiej fali wypadków nie chwytano się środków prowizorycznie ratujących. Samo położenie nasze zwraca nas obecnie do szukania fundamentów, które wzmocnić wpierw potrzeba, nim się mury rozpocznie. Uwag tych kilka może zbyt ogółowych służyć nam mają do określenia najbardziej charakterystycznego znamienia naszej epoki, i w przeglądzie tak swojskich jak ogólnych stosunków niejednokrotnie przyjdzie nam się do nich odwołać.

Paryż 23 stycznia.

(*J.*) W chwili obecnej, gdy podniesienie naszego kraju pod względem ekonomicznym jedną z najważniejszych kwestyj stanowi, nieobojętną zapewne będzie wiadomość o naukowym polskim zakładzie, przygotowującym młodzież, pragnącą technicznemu poświęcić się zawodowi, do słuchania kursów w specyalnych tego rodzaju szkołach Francyi, Belgii i Szwajcaryi.

Zakład ten, od lat już dziewiętnastu egzystujący w Paryżu, początkowo pod nazwą Szkoły przygotowawczej, a obecnie Szkoły Wyższej Polskiej przy bulwarze Montparnasse 68, zawdzięcza głównie istnienie swoje pomocy, jakiej mu rząd francuski udziela, a w części ofiarom prywatnym, które w tym celu zacni obywatele z emigracyi, jako też i z kraju na podtrzymanie jego składają. Uboga młodzież emigracyjna przyjmowaną jest do zakładu bezpłatnie; młodzież zaś, przybywająca z kraju, za nader umiarkowaną opłatą, która w ogóle za naukę, mieszkanie, życie, opał i światło, dziewięćdziesiąt franków miesięcznie wynosi, i z roku na rok przez Radę Szkolną ustanawianą bywa, aby ściśle do rzeczywistej wysokości kosztów zastosowaną być mogła.

Celem głównym Szkoły Wyższej, jak to już powiedzieliśmy powyżej, jest przygotowanie młodzieży polskiej do słuchania kursów w szkołach specyalnych: górnictwa, inżynieryi cywilnej i wojskowej, architektury, sztuk i rękodzieł, i t. p. Stosownie do powyższego zadania, wykład nauk rozłożonym jest na dwa kursa roczne, z których pierwszy *niższym* drugi zaś *wyższym* się nazywa, rok zaś szkolny trwa od dnia 1 listopada do dnia 31 sierpnia.

Na kursie niższym wykładane są następujące przedmioty: arytmetyka zupełna, algebra do dwumianu Newtona włącznie, jeometrya zupełna, trygonometrya, jeometrya analityczna, jeometrya wykreślna do powierzchni skośnych wyłącznie, fizyka, chemia, rysunki techniczne, język francuski, historya i literatura polska. Uczniowie, ten kurs kończący, dostatecznie są usposobieni do zdania egzaminu do szkoły Centralnej, do klasy przygotowawczej w Górniczej szkole paryskiej, do szkoły górników w St Etienne, do szkoły architektury, do belgijskiej szkoły sztuk i rękodzieł, wreszcie do szkoły wojskowej w Saint-Cyr i handlowej w Paryżu.

Kurs wyższy obejmuje: algebrę, równania wyższych stopni, rachunek różniczkowy i całkowy, mechanikę racyonalną i część stosowanej, jeometryą wykreślną od powierzchni skośnych i zastosowanie jej do perspektywy, do teoryi cieni, ciesiołki i kamieniarki; fizykę, chemią, rysunki techniczne, język francuski, historyą i literaturę polską. Uczniowie, po ukończeniu tego kursu, są w stanie zdać egzamin do paryskiej szkoły Dróg i Mostów, do klas specyalnych w Górniczej szkole paryskiej, do szkoły artyleryi i inżynieryi wojskowej w Metz, i do podobnych naukowych zakładów w Belgii i Szwajcaryi.

Powyższy naukowy program dwom celom widocznie zadosyć czyni: szeroko i gruntownie traktując nauki matematyczne, daje możność uczącej się młodzieży uzupełnić i rozwinąć naukowe jej pod tym względem wiadomości; przez wykład zaś historyi i literatury polskiej utrzymuje ją na gruncie narodowym, aby tym sposobem nietylko zdolnych techników, ale zarazem światłych i kraj swój miłujących obywateli ukształcić. Zwrócić tu nam jeszcze wypada uwagę i na to, że młodzież uboga bezpłatnie, zamożna zaś za powyżej wskazaną umiarkowaną opłatą, znajduje pomieszczenie w szkole nietylko przez ciąg dwuletniego kursu, ale i po ukończeniu tegoż, przez cały czas słuchania kursów w naukowych paryskich zakładach: co, jak prawdziwem jest dobrodziejstwem dla młodzieży emigracyjnej, tak znowu młodzieży przybywającej z kraju wielce ukończenie nauk w Paryżu ułatwia, bo jej niekosztowne utrzymanie naukową pomoc i opiekę zapewnia.

Szkoła Wyższa Polska zostaje pod zarządem Rady, na której czele stoi Władysław Czartoryski; czynnymi jej członkami są pp.: Chobrzyński, naczelny inżynier ruchu na kolei żelaznej północnej; Dombrowski, inżynier cywilny; hr. Działyński Jan; Januszkiewicz Eustachy, członek Rady szkoły polskiej na Batignolles; Ostrowski, naczelny kontrolor na kolei żelaznej Lyońskiej; Szemioth Franciszek i Habich Edward, inżynier, pełniący zarazem obowiązki Dyrektora szkoły. Członkami honorowymi Rady są: pp. Barzykowski Stanisław, b. członek Rządu Narodowego w r. 1831; Konarski Tadeusz, jenerał; Morawski Teodor, b. członek Rządu Nar. w r. 1831, i Żarczyński Amancyusz, b. poseł.

W ciągu upłynionego roku szkolnego 104 uczniów znajdowało się w szkole wyższej polskiej; w tej liczbie 53 internów, 16 eksternów i wolnych słuchaczy 35. Z uczniów internów 27 pobierało nauki w samym zakładzie, 26 uczęszczało do zakładów specyalnych, a mianowicie: 12 do szkoły Dróg i Mostów, 6 do szkoły górniczej, 4 do centralnej i 4 do szkoły architektury. Z początkiem bieżącego roku szkolnego, po złożonych konkursowych egzaminach do szkół specyalnych przyjętych zostało: do szkoły dróg i mostów na dziewięć wakujących miejsc — siedmiu; do szkoły artyleryi i inżynieryi wojskowej w Metz na trzy miejsca — dwóch; do szkoły górniczej — dziewięciu; do centralnej jeden, i do szkoły wojskowej w Saint-Cyr dwóch. Z pomiędzy uczniów, którzy pobierali nauki w szkole W. P. znajduje się jeszcze obecnie w różnych naukowych zakładach Francyi, Belgii i Szwajcaryi, a mianowicie: w szkole Dróg i Mostów 14; w szkole górniczej 12; centralnej 3; architektury 4; handlowej 1; w szkole górników w St. Etienne 1; artyleryi i inżynieryi wojskowej w Metz 4; wojskowej w St. Cyr 6; inżynieryi w w Gandawie 3; i w szkole politechnicznej w Zürich 2 — w góle 50.

Z uczniów i byłych uczniów szkoły W. P. czternastu poniżej wymienionych ukończyło zupełnie w roku bieżącym nauki, i otrzymało dyplom wykwalifikowanych techników: ze szkoły Dróg i Mostów Sokołowski Ryszard, Zaleski Kazimierz, Szafrański Teodor i Piliński Julian; z centralnej Korsak Jerzy i Grzybowski Jerzy; ze szkoły w Metz Uderski Edward, Kinnel Ignacy i Reut Gustaw, dwaj pierwsi jako inżynierowie wojskowi, trzeci zaś jako artylerzysta; z St. Etienne Judycki Józef; z St. Cyr Karpuszko Seweryn, Kurniewicz Ignacy i Zeleszkiewicz Joachim; nakoniec, ze szkoły inżynieryi w Gandawie Domański Leon.

Z powyższego sprawozdania widzimy, że z końcem każdego roku szkolnego dosyć znaczna liczba młodych Polakow wychodzi z specyalnych naukowych zakładów Francyi, Belgii i Szwajcaryi, z zupełną kwalifikacyą na uzdolnionych techników; i byłoby zaiste do życzenia, aby ci młodzi ludzie wytrwałą pracą zdobyte naukowe plony przedewszystkiem na korzyść własnego kraju swego zużytkować mogli. Musimy wyznać, że dotychczas dzieje się całkiem inaczej, i że młodzi nasi inżynierowie, architekci i górnicy, daleko sprawiedliwiej ocenieni są przez cudzoziemców, i o wiele łatwiej stosowne do swego uzdolnienia zajęcie za granicą znajdują, aniżeli w kraju własnym, który jednakże zbyt wielkiej liczby wykształconych techników nie posiada, i sprowadzanych z tej przyczyny cudzoziemców drogo zazwyczaj opłacać musi.

Paryż 23 stycznia.

ə. Rosya poznawszy niemożność rozdwojenia Prus z Francyą zaniechała myśl rzucenia się na Wschód, jak to jej dzienniki zapowiadały. Ks. Gorczakow pozostanie przeto u władzy, a baron Budberg wróci do Paryża. *Constitutionnel* i *Patrie* zapowiadają pokój. W okólniku przesłanym do prefektów, p. Picard, minister spraw wewnętrznych, oświadcza, że reorganizacya armii nie miała na celu wojny. Onegdaj p. Benedetti dał w Berlinie bal, na którym był hr. Bismark ze swą rodziną. Utrzymują ciągle, że p. Benedetti ma tu przybyć niebawem, niektórzy dodają, że go może zastąpi hr. Sartiges.

W tych czasach wyszło kilka broszur godnych uwagi. Broszura „Trzeba wojny“ uważa odbudowanie Polski za potrzebę nieodzowną dla Europy. Inna nosząca tytuł „Rosya, Turcya i Europa“ ma tąż samą konkluzyę, z różnicą, że radzi użyć do tego dzieła cały Europy. Broszura, którą miał wydać ks. Napoleon, przemawiała także za Polską. *Kurier Rosyjski* pisze jeszcze o przymierzu Francyi z Rosyą. Rozumuje on jak następuje: Prusy lękając się Francyi, zarzucają Rosyi posiadanie Polski, a w zamian żądają zaręczenia im posiadania prowincyj nadreńskich; niech więc Francya nie godzi na te prowincye i nie marzy o „politycznej“ Polsce, a przymierze francusko-rosyjskie jest możebne.

P. Dumas złożył dopiero dziś w Senacie raport z projektu ustawy o reorganizacyi armii. Być więc może, że projekt nie zostanie uchwalonym przed 1ym lutego. Tymczasem urządzenia militarne nie ustają. Magazyny wojskowe są dobrze opatrzone. Po pułkach i bateryach profesorowie wykładają zasady wojny zastosowane do nowej broni, z których oficerowie zdadzą popis przed jenerałami inspektorami. P. Magne zda raport o finansach dopiero po uchwaleniu ustawy o organizacyi armii. W raporcie tym oznaczy on koszta reorganizacyi i wysokość pożyczki.

Gabinet Menabrei trzyma się, pomimo że lewica parlamentu florenckiego nie przychodzi na obrady. Hr. Sartiges udał się do Neapolu: czy dla zbadania ducha kraju czy dla zobaczenia wybuchu Wezuwiusza? Pogłoska, że Francya układała ugodę wojskową z Hiszpanią, sprawiła wrażenie we Florencyi. Włochy jednak przesadzają w sądzie o zamiarach Cesarza. Cesarz jest za jednością Włoch i nie spogląda bardzo dobrem okiem na legitimistowską armią w Rzymie. Użyłby on Hiszpanii we Włoszech tylko w razie nieuniknionej potrzeby. P. Nigra układa się z margr. Moustier o ugodę, która zastąpi umowę wrześniową a ubezpieczy lepiej niepodległość Rzymu.

Wczoraj był drugi bal w Tulieryach. Dziś Cesarz udał się na polowanie do Compiégne, gdzie ma zabawić do niedzieli. Cena chleba zniża się cokolwiek, pozostaje jednak jeszcze wysoką (1 frank za cztery funty). Opozycya gotuje się do stoczenia kampanii liberalnej. Użyje ona do tego rozpraw o prasie, zgromadzeniach, reorganizacyi armii i wolności handlowej. Zaczyna się już polemika o wolność handlową, która, według opozycyi, ma być przyczyną upadku przemysłu. Dla oświecenia narodu co się tyczy reorganizacyi armii, sam Cesarz napisał broszurę, która jak dotąd, obiega w szczupłej liczbie egzemplarzy. Mówią, że Ciało prawodawcze gotowe jest przyjąć projekt do ustawy o prasie, lecz nie chce słyszeć o zgromadzeniach. Jest ono mniej liberalne niż rząd.

Mylnem jest, aby marszałek Niel zakładał obóz okopany pod Satory. Będą to tylko koszary dla artyleryi i inżynieryi, lubo nieco ufortyfikowane. Mylnem jest także, aby Szwajcarya wydalała Polaków, jak doniósł Emil Girardin z natchnienia ambasady rosyjskiej.

W Portugalii agitacya jest wielka i kluby mają rządzić Lizboną. Mówią o dyktaturze marszałka Saldanha.

Rzym 21 stycznia.

Doniosłem wam w ostatnim moim liście o nowych krokach dyplomatycznych uczynionych przez rząd francuski dla skłonienia Papieża do nadania poddanym swoim konstytucyi i rządu reprezentacyjnego. Kroki te nastąpiły rzeczywiście, ale wielka je tajemnica otacza, albowiem Francya nie chce, aby podejrzywano zgodę jej z dworem rzymskim. Jakoż nie sądzę, aby pogróżka cofnięcia francuskiego wojska w razie odmowy Papieża, jeźli miała miejsce w rzeczy samej, jak mię z nader poważnego źródła zapewniają, przyszła kiedykolwiek do skutku. Rząd francuski korzysta może z przewagi nabytej interwencyą i z przytomności żołnierzy swoich na ziemi papieskiej, aby wyrobić u Ojca świętego ustępstwa, któreby usprawiedliwiły Cesarza w oczach ogromnego stronnictwa liberalnego; ale nie sądzę, aby te rady całkiem platoniczne miały aż pociągnąć za sobą nieprzyjażne działanie. Owszem między Napoleonem III a Piusem IX, jak się dowiaduję z nader dostojnego dyplomatycznego źródła, miało dziś nastąpić niemal zupełne porozumienie w programie ich polityki. Owe dostojne osoby zapewniają mię, że Cesarz Francuzów zmienił wielce swój sposób widzenia, odkąd osobliwie gwiazda jego ćmić się poczęła i odtąd doznał bolesnego zawodu tak w wykonaniu meksykańskiej utopii, jako też ze strony Prus. Gdy się ostatnia kampania pruska zaczęła, liczył on ślepo na zwycięztwo Austryi. Dla tego właśnie zawarł był tajne a ważne układy z Austryą, z Prusami zaś najmniejszej nie uczynił ugody, rachując na ich klęskę, ba, nawet zniszczenie. Zaskoczony był tedy wypadkami całkiem odmienny obrót nadającemi sprawie; zastały go zgoła nieprzygotowanego; Sadowa poraziła go piorunem i złamała na czas długi duchową jego siłę: charakter bowiem Napoleona III to ma do siebie, iż przeciw niespodzianym ciosom nie oddziaływa z energią poskramiającą sam los i zmieniającą je-

go kierunek jak pęd rozhukanego rumaka, lecz w powodzeniu tylko miewa potężną inicyatywę. Gdy więc p. Drouyn de Lhuys usilnie mu radził, aby nie tracąc ani chwili czasu, wpaść na znużone i niegotowe Prusy, nie chciał czy nie śmiał pójść za tą radą, co się też stało powodem dymisyi ministra spraw zagranicznych. Atoli po tak srogiem rozczarowaniu, przekonawszy się tem bardziej o niezbędności ścisłego związku z Austryą, przywiódł do skutku zjazd w Salzburgu, gdzie między nim a Cesarzem Franciszkiem Józefem zgodność widoków nastąpiła w głównych europejskich sprawach. Przewodnią myślą tych widoków u Cesarza Napoleona jest związek pokoleń łacińskich czyli raczej narodów do łacińskiego kościoła należących i przeciwstawienie tego związku, do którego Austrya wchodzi jako jeden z głównych członków, giermanizmowi pruskiemu w środkowej Europie, a zaś na północy i na wschodzie moskiewskiemu panslawizmowi za pomocą Austryi i wskrzeszonej Polski. Ztąd ścisły a zawarty już sojusz Francyi z Hiszpanią. Co się zaś tyczy Włoch, Cesarz Francuzów niewypowiedzianie oziąbł względem nich od kiedy za pośrednictwem dyplomacyi swojej odkrył tajne układy między p. Rattazzim a hr. Bismarkiem i traktat podstępny i zdradliwy, który zawarli byli między sobą. Takowe to odkrycie spowodowało tak nagły i niespodziany zwrot Cesarza w sprawie rzymskiej i sprowadziło znienacka interwencyą, którą minister włoski i Garibaldi za niepodobieństwo uważali aż do ostatniej chwili.

Dzięki pp. Rattazzemu i Bismarkowi Napoleon III stanął całkiem po stronie Piusa IX; a świeżo jeszcze związał się zupełnie uroczystemi oświadczeniami p. Rouhera w izbach, tak, iż nie może się już cofnąć na tej drodze. Zkądinąd poniewolne to zbliżenie się, czy je nazwiemy igraszką trafu, czy zrządzeniem Opatrzności, przyczyniło się niemało do wzajemnego porozumienia się Papieża z Cesarzem co do innych europejskich kwestyj, w których, wyjąwszy włoską, dziwna panuje między nimi harmonia. Pius IX cieszy się myślą, iż stworzył polityczne katolickie stronnictwo we Francyi, które dziś samemu rządowi kierunek nadawać jest w stanie, że opinią katolicką spotęgował tam do politycznego znaczenia. Czuje się panem sytuacyi we Francyi, osobliwie odkąd Thiers i Guizot z katolikami się połączyli a jedność włoska do tak niesłychanej niepopularności tam przyszła. Pius IX spodziewa się i że jedność ta się rozsadzi, że konfederacyę włoską pod własną prezydencyą utworzy; ale jeśli w tej sprawie nie zgodził się dotąd z Napoleonem III chcącym jeszcze przedłużyć próbę tej jedności, to podobnie do Cesarza Francuzów żywi wielki a ulubiony sobie pomysł konfederacyi katolickich ludów, do której skonfederowane także Włochy wchodziłyby jako jeden z głównych działaczy.

Katolicka ta konfederacya w myśli Najwyższego Pasterza ma także się opierać szerzeniu się protestantyzmu i germanizmu, schyzmy i moskwicizmu. Tak Piusowi IX jako i Napoleonowi III katolicka Polska stała się niezbędną, a o niezbędności tej mieli już przemówić wzajemnie do siebie. Papież i Cesarz Napoleon pragną dziś zarówno upokorzenia Rosyi, której kolos przestanie grozić, skoro podstawę swą, Polskę, utraci. Pius IX miał się przekonać, iż dopóki carat będzie istniał, dopóki Moskwa będzie Cesarstwem Wszech Rosyi, nie masz najmniejszego podobieństwa, aby się na katolicyzm nawróciła, bo samodzierstwo schyzmatyckie anty-papiestwo carskie wyklucza samą istotę i możebność katolicyzmu. Dla dobra więc religii, cywilizacyi, Europy i świata potrzeba działać przeciw Cesarstwu Wszech Rosyi, przywracając Polskę, a kwoli tej potrzebie Papież i Cesarz, jak ongi w średnich wiekach w jednej katolickiej cywilizacyjnej myśli na nowo połączeni, powiedzieć mieli sobie: „Niech Polska ożyje, by słowiańskie ludy żyć mogły katolicką myślą i przystąpić do katolicko-łacińskiej konfederacyi przeciw protestanckiemu germanizmowi!“ — Wielka ta idea ma już być dzisiaj wspólną Papieżowi, Francyi, Austryi i Hiszpanii, a Pius IX i Napoleon III mieli ją przyjąć za hasło swej przewodniczącej polityki.

Kraków 27 stycznia. Namiestnictwo Galicyjskie, jako Dyrekcya funduszów imdemnizacyjnych ogłasza na mocy postanowienia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 21 grudnia 1867, iż pobór dodatku do podatków stałych na rzecz funduszu indemnizacyjnego w Galicyi i Krakowie po 51 centów od każdego złotego reńskiego podatków stałych wraz z dodatkiem jednej trzeciej części w zwykły sposób ma się odbywać, a to w myśl postanowienia cesarskiego z dnia 20 grudnia 1867 z zastrzeżeniem późniejszego stanowczego orzeczenia na drodze prawodawczej.

Najwyższem postanowieniem z dnia 19 stycznia N. Pan nadał pensyonowanemu inspektorowi wyższemu przy straży finansowej Józefowi Janiszewskiemu tytuł radcy finansowego z uwolnieniem od taksy.

Minister spraw wewnętrznych komisarza obwodowego Ludwika Swieżawskiego zamianował koncepistą ministeryalnym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Gazeta Wiedeńska z dnia 26go donosi:

Reskrypt ministra spraw wewnętrznych do Namiestnictwa w Galicyi i do władzy krajowej w Bukowinie zwraca uwagę, że w skutek przepisów ustawy zasadniczej z dnia 21go grudnia 1867 o ogólnych prawach obywateli upadły ograniczenia, którym Żydzi pod względem nabywania własności nieruchomej dotychczas podlegali.

Odpowiednie postanowienie wystosował także minister sprawiedliwości do tamtejszych władz sądowych.

Auskultanci przy sądach krakowskich podali przed kilkoma dniami petycyę do ministra sprawiedliwości z prośbą o podwyższenie pensyi. Auskultanci w Austryi, po odbyciu studyów prawniczych i złożeniu egzaminów rządowych, często i sędziowskiego, pobierają, jak wiadomo, roczne adjutum 315 złr., czyli miesięcznie 26 złr. 25 c. Żeło pensyi takiej wśród obecnej drożyzny wyżyć niepodobna, nadmieniać zbyteczna, a przecież zakres czynności poruczony auskultantom nie jest tak małoważnym, aby położenie ich materyalne dla państwa i dla publiczności miało być rzeczą obojętną. W Austryi nazwa jeszcze nie oznacza urzędu. Oszczędność państwa w sprawach cywilnych — bo na potrzeby wojskowe nigdy nie braknie funduszów — jest tak wielką, że auskultantom z pensyą 315 złr. powierzają najważniejsze niekiedy urzęda, i dla tego widzimy wielu z nich samodzielnie pracujących tak w sądzie śledczym, jak nawet i w prokuratoryi. Czyż tu nie trzeba wielkiego poświęcenia, aby zwycięsko się opierać codziennym pokusom? Nie posądzamy bynajmniej nikogo o wiarołomność, owszem wiemy, że urzędnicy sądowi wolą raczej znosić niedostatek, aniżeli się sprzeniewierzać świętemu powołaniu, ale z drugiej strony należy także uwzględnić słabości i ułomności ludzkie. Faworytowanie urzędników politycznych raz już ustać powinno, chyba jeśli Austrya jeszcze nie przestała być państwem policyjnem. Za nowej ery spodziewamy się skutecznego i rychłego polepszenia stanu materyalnego urzędników sądowych.

Wspomniona petycya ułożona w języku niemieckim przez auskultanta Dr Romana Jakubowskiego, w dosłownym przekładzie opiewa następnie:

Wasza Excellencyo!

Podpisani auskultanci przy tutejszym Sądzie wyższym, Sądzie krajowym i delegowanym miejskim mają zaszczyt przedłożyć Waszej Excellencyi następującą uniżoną prośbę:

Nie zaprzeczonym jest faktem, że płaca austryackich urzędników sądowych w rażącej z obecnemi stosunkami pieniężnemi zostaje sprzeczności, która jednak jest najwydatniejszą co do adjutum auskultantów. Żywo jeszcze w każdego pamięci wyryte są owe wymowne słowa, w których Waszej Excellencyi w urzędzie poprzednik tak dobitnie wyłuszczył smutną prawdę, że niedouczony kupczyk lub nieokrzesany wyrobnik wyższą pobiera zapłatę, niż niejeden z urzędników sądowych, który z powołania swego sądzi o życiu, czci, wolności i własności współobywateli — a przecież słowa te jeszcze nie są wiernym obrazem rzeczywistości.

Jeżeli nawet w zwykłych stosunkach, kiedy niska wartość pieniężna jeszcze nie tak dotkliwie czuć się dawała, mała pensya miesięczna auskultanta w ilości 26 złr. 25 c. zaledwie na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb wystarczała, to w dzisiejszych czasach czystem jest niepodobieństwem takową pierwsze zaspokoić potrzeby życia. Ogromna, z dniem każdym wzrastająca drożyzna jak wszędzie, tak i tutaj, najbardziej daje się we znaki tym, których dochody są najszczuplejsze. Faktem to aż nadto stwierdzonym, że auskultantowi po zapłacie wysokiego czynszu, po opędzeniu kosztów na najskromniejsze ubranie, zaledwie tyle zostaje, aby módz raz w dzień ciepłą pożywać strawę, pomijając już inne wydatki, które również pensyą jego mają być pokryte.

Takito wielce smutny jest los, czyli raczej okropna nędza auskultantów; i nic dziwnego, bo oprócz pensyi żadnych innych nie posiadają środków utrzymania, co większa gdy z chwilą wstąpienia do służby publicznej wyschły dla nich źródła, z których niejeden podczas studyów czerpał pomoce; auskultanci nie mogą z udzielania lekcyj prywatnych żadnych pobocznych mieć dochodów, gdyż cały dzień aż do późnego wieczora urzędową zajęci są czynnością. Wszak już tego się doczekaliśmy, że auskultanci egzaminowani i sędziowie, aby módz wyżyć lub wydatki przez chorobę urosłe pokryć, całe noce ślęczeć musieli nad przepisywaniem ról dla aktorów, lub innych rękopisów dla drukarni.

Racz Wasza Excellencyo rozważyć, że podczas, gdy praktykanci przy innych urzędach, w niższej służbie finansowej, przy pocztach i telegrafach, których wykształcenie, niesięgające wyżej nad biegłość w czytaniu, pisaniu i rachunkach, kosztownego nie wymagało przygotowania, których czynności nadto są czysto machinalne, już z dawniejszych czasów pobierają roczne adjutum 420 złr., że podczas, gdy praktykantom w urzędach politycznych i prokuratoryi skarbowej w Galicyi dopiero niedawno pensyą podwyższono na 400 złr., jedynie tylko auskultanci sądowi, z których niektórzy, jak np. w sądzie delegowanym lub w sądach śledczych, pracują jako samodzielni referenci, zostając pod całem brzemieniem odpowiedzialności, jaką zaufanie takie za sobą pociąga, pobierają roczne adjutum 315, wynagrodzenie prawie o czwartą część mniejsze, od płacy dyurnisty w sądzie lub innych urzędach.

Excellencyo! Smutnem zaiste jest położenie materyalne auskultantów, którzy po długoletnich studyach, z prawdziwem poświęceniem i ponurą rezygnacyą uginają się pod ciężarem ogromego nawału czynności. Siły trętwieją, młodociana energia wygasa wśród walki z nieustanną nędzą, wśród przeciągłego a bezskutecznego pasowania się z przygnębiającemi troskami o utrzymanie codzienne, a li tylko daleka nadzieja awansu, utrzymuje w sercu ciężko dotkniętych urzędników wysoką myśl o wzniosłem sędziego powołaniu.

Słowa, które Wasza Excellencya wyrzekłeś do reprezentantów sądów wiedeńskich, jak niemniej zapewnienie, że podniesienie położenia materyalnego stanu sędziowskiego do najważniejszych li czysz zadań, w podpisanych nie zachwianą obudziło nadzieję, że wybiła nakoniec godzina, gdzie ich okorzyk boleści posłuch znajdzie.

Racz zatem Wasza Excellencyo w słusznem uznaniu wyłuszczonych w ufności prawdziwie smutnych stosunków, użyć swego wysokiego wpływu na jak najspieszniejsze podwyższenie pensyj auskultantów, lub ostatecznie na udzielenie im odpowiedniego dodatku drożyzny.

Kraków 19go 1868 roku. (Podpisy).

Wiedeń 26 stycznia. Ku największemu zdziwieniu członków delegacyi węgierskiej, weszli w sobotę d. 25 baron Beust, baron Kuhn i baron Becke do sali obrad i zasiedli na ławie ministeryalnej, a mogli się dziwić posłowie węgierscy, bo dla ministrów państwa, niewładających językiem węgierskim, dyskusya była jakby tureckiem kazaniem. Nie wiedzieli atoli delegaci, jaka ich czeka niespodzianka. Minister skarbu państwa baron Becke przedkładając budżet, dosyć poprawnie po węgiersku przemówił siedem słów: *Igen tisztelt elnök ur, kérem ezt felolvastatni* (proszę pana prezesa to odczytać). Za kłopot i trudy w wyuczeniu się i wygłoszeniu tych siedmiu słów spotkały go przeciągłe i nieustające okrzyki: *Eljen!* Węgrzy więc zadowoleni byli z pilności p. ministra skarbu, lecz czy dalej postąpi w nauce języka Madziarów, wątpić należy. Pierwsze wrażenie było ogromnem; studya lingwistyczne p. ministra w delegacyi obudziły zapał niesłychany. Wszyscy posłowie otoczyli barona Beckiego, winszowali mu jego znajomości języka, wyrażając radość, że pozyskali w nim tak znakomitego mówcę węgierskiego; koledzy jego ministrowie węgierscy stojąc w przedsionku — wzbroniony im jest wstęp do sali — przesłali mu swe życzenia, a kiedy opuszczał salę, zewsząd witali go Węgrzy jako „rodaka“ swego.

Pojmujemy przemówienie machinalne w języku, którego się nie zna, na wesołej uczcie — ale Delegacya, najwyższa reprezentacya państwa zbyt poważnem na to jest zgromadzeniem. Lecz w ten sposób zaostrzono tylko apetyt Węgrów na dalsze żądania, których urzeczywistnienie, — tak jak rzeczy idą — zapewne niebawem nastąpi. Nie ulega bowiem wątpliwości, że baron Becke, lub koledzy jego baron Beust i baron Kuhn nie tak prędko zdołają się nauczyć języka węgierskiego, więc skończy się chyba na zamianowaniu podsekretarzy w ministerstwie państwa.

— Po tych wstępnych uwagach podajemy sprawozdanie z sobotniego krótkiego posiedzenia delegacyi węgierskiej.

Prezes Somsich otwiera posiedzenie o godzinie 2giej.

Na ławie ministrów baron Beust i baron Becke.

Delegat Bartal w drodze telegraficznej uwiadamia prezesa, że nie składa mandatu, lecz tylko chwilowo z powodu słabości nie mógł przybyć do Wiednia.

Sprawozdawca komitetu regulaminowego Kerkapolyi odczytał elaborat komisyi, różniący się pod wielu względami od regulaminu sejmu węgierskiego.

Delegacya przyjmuje regulamin z poprawką Treforta, aby delegacyą odtąd nie nazywano deputacyą, lecz komisyą stosownie do osnowy artykułu XII ustawy węgierskiej z r. 1867.

Minister skarbu baron Becke, jak już wspomnieliśmy, przedkłada budżet i przemawia w języku węgierskim.

Prezes zamyka posiedzenie o $\frac{1}{2}$ do 3ciej.

Następne posiedzenie w poniedziałek d. 28.

— Podkomisya budżetowa z delegacyi Rady państwa dla spraw wojennych, zebrała się w piątek w południe i postanowiła wybrać dwóch referentów, jednego dla budżetu armii lądowej, drugiego dla marynarki. Wybór referenta dla marynarki padł na delegata Scrinzego, który mieszka w Tryeście. Z wyborem referenta dla budżetu armii lądowej wstrzymano się aż do udzielenia pewnych wyjaśnień ze strony ministra wojny. Poruszono także na tem posiedzeniu kwestę zasadniczą, czy delegacya ma tylko głos doradczy i wywiera li wpływ na postanowienia w sprawach wojskowych, czy też może przedsiębrać zmiany lub potrącać sumy w budżecie, gdzie tego zajdzie potrzeba. Sekcya pytanie to na korzyść delegacyi rozwiązała, gdyż do Rady państwa i sejmu węgierskiego należą tylko sprawy uzupełniania armii.

— Tego samego dnia po południu zgromadziła się podkomisya budżetowa delegacyi przedlitawskiej (dla spraw finansowych) i postanowiła zaprosić ministra skarbu państwa na najbliższe posiedzenie i żądać od niego potrzebnych wyjaśnień, tudzież uchwalono zawezwać delegata hr. Mercandina, obznajmionego z stanym kontroli finansowej, i poruczono sprawozdawcy baronowi Hockowi wypracowanie pytań, ministrowi skarbu przedłożyć się mających.

— W sobotę z rana odbyło się posiedzenie plenarne całej komisyi budżetowej delegacyi przedlitawskiej, na którem byli obecni ministrowie państwa baron Beust, baron Becke, baron Kuhn, ostatni w towarzystwie jeneralnego komisarza wojennego p. Früha.

Przewodniczący Dr Kaiserfeld zapytał się ministra wojny, jakie wydatki rząd uważa za nadzwyczajne w budżecie wojennym, na co baron Kuhn odpowiedział, że dzisiejsze jego oświadczenia należy uważać za poufne, gdyż na wniesienie nadzwyczajnego budżetu trzeba dopiero uzyskać pozwolenie N. Pana.

Na pytania Eichhoffa i Lassera, czy w preliminarzu nadzwyczajnym mieszczą się także kredyta dodatkowe, i czyby sumy tej nie można na kilka lat rozłożyć, odpowiedział minister skarbu, że są to tylko wydatki, które w r. 1868 płacone być mają i nie zawierają kredytów dodatkowych.

Na interpelacyę Wolfruma, czy delegacya otrzyma bliższe wyjaśnienia o stosunku Austryi do innych mocarstw, odpowiedział kanclerz baron Beust, że przepowiedziane w dziennikach przedłożenie księgi czerwonej wkrótce nastąpi.

Po zamknięciu posiedzenia plenarnego podkomisya wojenna wybrała Dra Demla, adwokata w Cieszynie, referentem dla budżetu armii lądowej.

— Uczta, na którą mieli się zgromadzić członkowie obu delegacyj, nie przyjdzie do skutku. Prezes węgierskiej delegacyi Somsich przedstawił koledze swemu br. Auerspergowi, prezesowi delegacyi przedlitawskiej, niestosowność podobnego kroku wobec opozycyi w Węgrzech, której organa już szydząco mówią o przygotowaniach do uczty, kiedy delegacya właściwie jeszcze nic nie zrobiła. P. Somsich zauważył, że należy odłożyć ucztę i wyprawić ją dopiero poźniej. Rozumie się, że hr. Auersperg uznał słuszność przedstawień kolegi swego.

— Naczelna komenda wojskowa zwiniętą została. Była to instytucya, która się wobec ministerstwa odpowiedzialnego utrzymać nie mogła, ponieważ nie tylko równorzędną z ministerstwem wojny przedstawiała władzę, ale nadto w praktyce wyższość jej zbyt często się okazała, zwłaszcza, że naczelnym komendantem był arcyksiążę Albrecht, zwycięzca z pod Custozzy. Reprezentacye krajowe nie znają odpowiedzialnej komendy wojskowej, lecz tylko odpowiedzialnego ministra wojny; musiano zatem tego ostatniego uwolnić z pod wpływu przełożonej niemal władzy. Lecz zmieniła się tylko nazwa, jak to słusznie wskazał nasz korespondent wiedeński ♯ bo mianowanie arcyksięcia Albrechta, „największego — podług *Debatty* wiedeńskiej — obecnie żyjącego wodza austryackiego“ komendantem armii nie jest dobrą wróżbą dla samodzielności ministra wojny.

Gazeta wiedeńska pisze o tej nowej zmianie:

Sankcyonowanie przez N. Pana ustaw zasadniczych, a szczególniej ustawy o odpowiedzialności ministrów wywołało także potrzebę odpowiednich zmian w obecnym zakresie działania dotychczasowych najwyższych władz wojskowych.

Stosownie do tego N. Pan postanowieniem z d. 15 stycznia rozporządził, że od 1go lutego 1868 czynności dotychczasowej naczelnej władzy wojskowej przechodzą na ministerstwo wojny, zaś Arcyksiążę Albrecht jako „komendant armii“ ma odbywać przeglądy wojsk i uważać na odpowiednie wykształcenie wojskowe armii, a zarazem wnioski swe przedkładać ministerstwu wojny.“

Nowy minister wojny baron Kuhn wydał okólnik do władz wojskowych, w którym oświadcza, że liczy na ich poparcie w każdym kierunku.

Obecnie więc obok jenerał-porucznika barona Kuhna jako ministra wojny, najważniejsze zajmują posady arcyksiążę Albrecht jako komendant i naczelny inspektor armii, tudzież były minister wojny jenerał-porucznik baron John, jako jeneralny szef sztabu.

Do komisyi mającej obradować nad zaprowadzeniem reform wojskowych wezwano także jenerała Möringa ze Lwowa, i jenerała Gallinę z Berna.

— Jak donosi *Tagblatt* Dr Giska wydał okólnik do namiestników. Minister spraw wewnętrznych wspomina przedewszystkiem o przysiędze urzędników, wzywa tych, co nie chcą ślubować poszanowania dla ustaw zasadniczych, aby to wyraźnie oświadczyli; w ostrych wyrazach minister mówi o stosunku urzędników do publiczności i wyraża żądanie, aby wszyscy urzędnicy jak najgrzeczniej przyjmowali strony; powinni dalej urzędnicy moralne i oszczędne życie prowadzić, aby byli przykładem dla wszystkich. W końcu obiecuje Dr Giskra polepszenie stanu materyalnego urzędników.

— O stanie kwestyi zmiany lub zniesienia konkordatu nie ma jeszcze pewnych wiadomości. Jak się zdaje, rząd austryacki poruczył posłowi na dworze rzymskim hr. Crivellemu, przedstawić kuryi konieczną potrzebę zmiany konkordatu, który po ogłoszeniu ustaw zasadniczych pod wielu względami stał się niemożebnym. Dotychczas nie nadeszła żadna odpowiedź, lecz jak utrzymują dzienniki, Papież zamierza w najbliższej allokucyi dotknąć sprawy konkordatu.

— W sobotę członkowie obu delegacyj byli na obiedzie u N. Pana. Posłowie polscy i węgierscy przyszli w stroju narodowym.

— Jenerałowie Perczel i Klapka mają zaprosić Cesarza na bal honwedów w Peszcie.

— Fryderyk Konstantyn baron Beust, brat kanclerza, były saski starosta górniczy, zamianowany został jeneralnym inspektorem zakładów górniczych, hutniczych i żupnych w krajach i królestwach, do korony węgierskiej nienależących; równocześnie otrzymał tytuł, rangę i godność radcy ministeryalnego.

Turcya.

Courrier russe podając opis rozmowy jenerała Ignatiewa z Sułtanem według *Wiestnika Odeskiego*, poprzedza go następującem wyjaśnieniem:

„Nasz korespondent daje o ostatniej rozmowie posła rosyjskiego jenerała Ignatiewa z Sułtanem na pożegnalnem posłuchaniu, szczegóły, jak nam się zdaje czerpane z dobrego źródła, lecz aby były należycie zrozumiane przez czytelników, potrzebują kilku przedwstępnych wyjaśnień o sposobie, w jaki rzeczy się dzieją w wyższych sferach politycznych w Konstantynopolu. W ogóle nie jest wiadomem, że w istocie w stolicy cesarstwa Otomańskiego są dwa rządy zupełnie odrębne, mające bardzo słabe punkta zetknięcia się. Jednym z tych rządów jest rząd Sułtana. Składa się z otoczenia Sułtana i mało ma wpływu na sprawy państwa. Wszystko tam ogranicza się na nędznych knowaniach, tajnych intrygach, które nie dają się uczuwać po za granicami cesarskiej rezydencyi. Bo władzca wiernych panuje, lecz nie rządzi. Tylko w stanowczych chwilach występuje on jak *Deus ex machina*, dla rozcięcia jakiego zawikłania w komedyi administracyjno-politycznej, odgrywającej się w Stambule. Innemi słowy, nie z jednego względu możnaby porównać Sułtana z dairem (mikado) japońskim, który tajkunowi pozostawia troski rządzenia swemi posiadłościami. Tajkunem nad brzegami Bosforu, a raczej tajkunami, gdzie jest ich dwóch, przynajmniej w obecnej chwili, są: wielki wezyr i minister spraw zagranicznych. Rezydują oni w Wysokiej Porcie, gdzie także skupia się wyższa administracya kraju. Wezyr czyli Sadrasam, jest namiestnikiem Sułtana, jego *alter ego*, jeżeli tak można go nazwać. Korzysta z najwyższych prerogatyw i posiada najrozleglejszą władzę. W rzeczywistości jest władzcą państwa i tylko dla formy odwołuje się do Sułtana, który utrzymywany jest, o ile można, w zupełnej niewiadomości o prawdziwym stanie kraju. Jeszcze niedawno Abdul-Azis na prawdę sądził, że państwo jego jest pomyślne i groźne, i nie był odległy od myśli, że wszyscy monarchowie Europy pokornie schylali czoło przed wspaniałą potęgą następców Otomana. Następnie mógł się przekonać, że wcale tak nie było. Swieża jego podróż do Europy także musiała rozproszyć ostatnie jego złudzenia, jakkolwiek usiłowano nie dać mu spostrzedz z cywilizacyi europejskiej, tylko to, co najmniej mogło go skłonić do jej polubienia. Lecz jeżeli sądzi, że wszystko jest najlepiej w najlepszej z możliwych Turcyi, czuje swą niemoc zaradzenia temu. Ta niemoc często ujawnia się czynami, w jakie bogata jest kronika Bosforu, i świadczy ona, jakakolwiekby była opinia w tym przedmiocie w Konstantynopolu, tak przeciw organizacyi otomańskiej, jak i przeciw temu, kogo los postawił na jej czele. Nie można zaprzeczyć w każdym razie, aby nie miał on prawych zamiarów, jakkolwiek dziwny jest sposób ich wyrażania. Przeczuwa on instynktowo, że obecne błędy mogą doprowadzić tylko do katastrofy, i może sam jeden z całego swego rządu szczerze pragnie reform. Na nieszczęście wątpliwem jest, aby był zdatny na reformatora: jego wychowanie, niezdatność do interesów, miękkość, jaką oddychają od urodzenia monarchowie Wschodu, a jaka ich denerwuje, usypia, nie pozwalają mu nawet próbować tej roli i oddają go bezbronnym pod wpływ władzców Wysokiej Porty. Zatem jest on pierwszą ofiarą tej zdradliwej polityki, która stała się tradycyjną dla otomańskich mężów stanu, i powtarzamy, jego dobre chęci służą tylko do sprowadzania nowych błędów. Sam to zapewne rozumie, i ztąd pochodzą te chwile zniechęcenia, znużenia, jakie dają się u niego spostrzegać, kiedy rzeczywistość faktów wyrywa go czasem z tej zupełnej spokojności. Opinia ze swej strony nie myli się; jeżeli nie wątpi o dobrych chęciach Sułtana, mogła przekonać się, że te dobre chęci nie są dostateczne dla zmienienia położenia rzeczy. Dla tego nie wzruszają jej obietnice, których urzeczywistnienia nie może się spodziewać“.

Na tem się kończy charakterystyka prawdziwa stosunków pałacowych w Stambule. To zaś co *Wiestnik Odeski* donosi o samem posłuchaniu posła przed samym jego wyjazdem do Petersburga na naradę z ks. Gorczakowem i bar. Budbergiem, da się skreślić w niewielu słowach. Zanim poseł powrócił z pałacu do Pera, już się rozeszła wieść o zmianie gabinetu, co się okazało być mylnem.

Na posłuchaniu Sułtan wyraził posłowi żal swój, że tenże wyjeżdża chociaż na parę miesięcy, a potem zwrócił się do reform projektowanych przez rząd swój dla polepszenia losu wszystkich ludów i wynurzył swoje najlepsze chęci. Poseł oświadczył, iż pragnie, aby reformy te weszły w życie, gdyż Rosya nie żąda nic innego; zapewnił Sułtana o przychylnem usposobieniu Cara, i oświadczył, iż Rosya tego samego oczekuje od Turcyi. Przeszedłszy do sprawy kandyjskiej, Sułtan oświadczył, iż spodziewa się, że powstanie będzie wkrótce stłumionem, i że dał Alemu paszy rozkazy wytrwania na drodze pojednawczej. Sułtan wiele liczył na nową organizacyę administracyjną, lecz poseł rosyjski okazał się bardzo oględnym i wstrzemięźliwym.

Samorząd angielski.

(Selfgovernment).

przez autora *Programmatologii.*

(Patrz Nr. 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19 20, i 21 *Czasu*).

Jednakże szanowny czytelnik zapewne to zauważał, iż pomiędzy sprawami publicznéj administracyi miejscowéj, wyżéj wzmiankowanemi a na rozmaite osobne urzędy rozdzielonemi, brakuje jeszcze jednéj, i to nie najpośledniejszéj, mianowicie według § 27 naszéj ustawy gminnéj, należącéj do własnego zakresu działań gminy sprawy bezpieczeństwa osób i mienia.

Według pojęć kontynentalnych sprawa ta jest niejako pierwszem zadaniem i charakterystyczną cechą zwierzchności miejscowéj, czuwać zaś nad nią, najważniejszą czynnością naczelnika gminy.

W Anglii, jakkolwiek tamże, co powszechnie wiadomem, bezpieczeństwo osób i mienia nierównie skuteczniéj niż gdzieindziéj bywa strzeżone, sprawa ta jednak pod względem dotyczącego urzędowania zupełnie odmienne od kontynentalnego stanowisko zajęła.

W starożytnéj Anglii anglo-saksońskiéj istniał urząd miejscowy podobny wcale naszemu wójtowskiemu urzędowi; mianowicie w gminach osadników wolnych naczelnik miał bardzo obszerną sądową i policyjną władzę, a obierany bywał w zgromadzeniu starszyzny gminy na rokach sądowych. W gminach osiadłych na ziemiach pańskich istniał taki sam urząd miejscowy sprawujący władzę z poręki pana ziemi; albowiem takie było prawo, iż każdy człowiek musiał się osiedlić gdzieś stale, albo w gminie wolnéj albo na ziemi jakiego większego posiadacza, a obowiązkiem gminy lub względnie pana ziemi było, ręczyć wobec władz królewskich za dobre, spokojne zachowanie się swych osadników, kto zaś ręczył za kogo, bądź gmina bądź pan jaki, ten też nad nim miał władzę, w razie danym przymusić go do uszanowania publicznego porządku.

Łatwo pojąć, iż w okolicznościach takich przełożony gminy był tak swego czasu w Anglii do wszelkich działań tyczących się porządku publicznego obowiązanym i również filarem działalności władz królewskich, jak dzisiaj jest na kontynencie zwierzchność gminna lub np. i u nas urząd gminny.

Ale gdy powoli wszystkie sprawy przytoczone wyżéj albo odpadły odeń na rzecz innych osobnych urzędów, albo nowe sprawy, przybywające z biegiem czasu i wzrostem społeczeństwa, również nie wójtowi lecz innym osobnym urzędom bywały powierzane, urząd ten naczelnika gminy miejscowéj powoli został tylko przy obowiązku swoim pierwotnym, to jest przy obowiązku czuwania nad bezpieczeństwem publicznem w gminie. Obowiązek ten był ważny wprawdzie i bardzo uciążliwy, zwłaszcza w czasach niepokojów wewnętrznych, które aż nadto często Anglią nawiedzały; jednak gdy może właśnie z téj przyczyny nikt go dłużéj nad jeden rok piastować nie chciał, a w bardzo wielu miejscach urząd konstabla tylko przymusowo kolejno przez mieszkańców przyjmowany i odbywany być musiał, z czasem powaga tego urzędu zupełnie upadła, a po zaprowadzeniu i utrwaleniu się instytucyi sędziów pokoju, na którą w końcu przeszła wszelka władza policyjna w hrabstwach Anglii, konstabl nietylko miejscowy lecz i okręgowy (*High-constable*) zeszedł poprostu na policyjną słażbę, a z całego zakresu jego władz dawnych pozostało mu tylko prawo aresztowania zbrodniarzy lub w ogóle burzycieli publicznego spokoju wyśledzonych lub na uczynku schwytanych, prawo służące zresztą każdemu przyjętemu na to żandarmowi.

Owóż w końcu rzeczywiście według prawa (*Statut Vict. 19 et 20 c. 19*) urząd konstablów przemienił się w żandarmeryę płatną, kosztem hrabstwa, mianowicie podatkiem *police rate* utrzymywaną i oddaną na usługę sądów pokoju. Gdy więc tym sposobem zniknął wszelki ślad starożytnéj zwierzchności gminnéj, samo przez się istnieć przestał związek dawny policyjno-administracyjnéj gminy miejscowéj w Anglii. Sprawy miejscowe administracyjne podzieliły się i przeszły na osobne urzędy, władza policyjna przeszła na sędziów pokoju, a dawna zwierzchność gminna pozostawszy tylko przy atrybucyi służby policyjnéj, przemieniła się w płatną, a do tego według statutu wyżéj przytoczonego, na pół wojskowo uorganizowaną i taką żandarmeryą, która od czasu do czasu, według regulaminów, w różne miejsca przenoszoną być powinna. Tylko miasta z swemi korporacyami (*corporate body*) z Majorami i Aldermenami na czele, oraz własną komisyą sędziów pokoju, któréj burmistrz jest członkiem mocą swego urzędu, takie mówię miasta tylko istnieją w Anglii poniekąd jako gminy policyjno-administracyjne, gminy polityczne w znaczeniu kontynentalneem; reszta kraju nie zna już téj instytucyi, niebędącéj zresztą nawet na czasie, albowiem trudnoby to z istniejącemi stosunkami społecznemi pogodzić, aby np. lord mieszkający u siebie na wsi był niejako pod władzą miejscowego konstabla, równie jak niezgodne to byłoby z duchem prawodawstwa Anglii, aby obok gminy, gdyby takowa istniała prawnie, ktobądź śmiał używać przywileju wykluczania się z jéj związku.

Pisarze nieznający tamtejszych miejscowych stosunków i takowych zgoła pojąć nie mogąc, osobliwie Niemcy, nie mogąc się domacać swojej niezbędnej gminy politycznej miejscowej (*Gemeinde*), uroili sobie i rozsiali błędne mniemanie, że taką gminą w Anglii jest parafia (*Kirchspiel*), i toż samo nieraz u nas usłyszeć zdarzy się, gdy mowa o angielskich instytucyach. Tymczasem, że parafia nie jest gminą polityczną, lecz tylko parafią, z tego co powiedzieliśmy wyżej, zdaje się być

rzeczą dosyć jasną, niemniej jak to, że gmina polityczna miejscowa oprócz miast w Anglii wcale nie istnieje, ani potrzebna a nawet istnieć nie może, ponieważ, jak widzieliśmy, wszelkie atrybucye takiej gminy są tam na inne organa przeniesione. To, że parafia jest po części punktem środkowym a po części i zakresem terytoryalnym działalności niektórych z wspomnionych poszczególnych organów administracyi miejscowej, a co zdaje się najbardziej w błąd wprowadziło Niemców, iż parafię wzięli za gminę swoją, tém się uzasadnia i poprostu tłómaczy, że najkosztowniejsza dziś, przeto jedna z najważniejszych spraw administracyi miejscowej, sprawa zaopatrzenia ubogich, jako będąca pierwotnie sprawą przeważnie duchowną, chrześciańskiej miłości bliźniego, w biegu czasu została i świeckiemi prawami na podstawie przynależności do parafii uporządkowaną. Przed sekularyzacyą, klasztory nader zamożne w związku z miłosierdziem prywatnych ponosiły ciężar zaopatrywania ubogich, który potem naturalnie spadł na parafian, jako chrześcian osobiście obowiązanych, a więc na ich widome mienie przeszedł rzeczowo, zaś tem samem terrytoryalnie rozciągnął, a względnie określił się na obręb parafii, przez co parafia pod względem rozkładu podatku na ubogich (*poor-rate*) stała się, jakby mówiąc po naszemu, gminą katastralną. Tego charakteru, jakoby gminy katastralnej, parafia z czasem co raz bardziej nabrała, ponieważ podatek na ubogich będąc największą miejscową, w ogóle ziemską daniną na cele publiczne, pod względem swego wymiaru, rozkładu i poboru wymagał sam przez się i w skutek mądrego prawodawstwa angielskiego z czasem w istocie otrzymał jak najdokładniej urządzony organizm wykonawczy, w skutek czego stał się podstawą innych danin pobieranych sposobem dodatków do podatku głównego, tak jak na przykład u nas pobierają się na mniejsze zwłaszcza miejscowe potrzeby procenta dodatkowe do podatku gruntowego lub do sumy podatków skarbowych w ogólności, ponieważ te podatki są pierwsze, większe i opatrzone pod względem nakładu jakoteż poboru silnym wykonawczym organizmem. Jednak i tu należy niespuszczać z oka, że wspomniony organizm wykonawczy do wymiaru rozkładu i poboru podatku na ubogich jest organizmem samoistnym, osobnym, a nawet nie jest organizmem ściśle parafialnym, miejscowym, ponieważ do ważności urzędowania dotyczącego należy w parafii interwencya dwóch sędziów pokoju niebędących zgoła parafialnymi funkcyonaryuszami, a bez których jednakże podpisu (*Allowing of the rate*) podatku w parafii wybierać nie wolno, zaś w unii parafialnej komisya podatkowa według *Union Assessment Commitee Act*, składać się musi w ⅔ częściach z opiekunów ubogich (*Guardians*) a w ⅓ części z sędziów pokoju w obrębie unii lub jej najbliższem sąsiedztwie zamieszkałych i czynnych w swym urzędzie. Widzimy przeto, iż parafia będąca poniekąd okręgiem podatkowym, po naszemu jakoby gminą katastralną, wcale gminą polityczną nie jest, co zresztą i po tem poznać, że w parafii nie tylko żadna nie istnieje zwierzchność gminna w rozumieniu kontynentalnem, ale naczelnikiem jej zawsze jest *Rector*, proboszcz, ksiądz, z prawa i obyczaju prezydujący na zgromadzeniach parafialnych zwanych *vestry* (zakrystya), ponieważ się zwykle w zakrystyi odbywały, i mający prawo mianowania jednego z dwóch najpierwszych urzędników starszyzny parafialnej, a prócz tego same tytuły urzędowe tej starszyzny, jako: *churchwarden* (stróż kościoła), *overseer of the poor* (nadzorca ubogich), *guardian of the poor* (opiekun ubogich) i t. d. oznaczają wyraźnie, że się tu ma do czynienia z funkcyami przedmiotowemi, nie zaś z polityczno-administracyjną zwierzchnością gminy jak na kontynencie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 stycznia. Reduta wczorajsza należała do niepamiętnie licznych. Tysiąc paręset osób zapełniało nie zbyt obszerną salę teatralną, która przedstawiała literalnie widok zbitéj masy różnowzorych postaci, przepychających się z trudnością i pchanych mimowolnie prądem ciągle poruszającéj się fali. Pomimo tego niezwykle ożywione tańce przeciągnęły się do 4éj godziny zrana. Nawału masek trudno było policzyć. Były pomiędzy niemi niektóre odznaczające się wytwornym strojem, lecz znowu brakowało wogóle owéj werwy dowcipu, jaka winna być cechą maskarady. Widać że u nas panuje posucha na tę roślinę, stającą się coraz bardziéj egzotyczną. Nie brakło za to tu i owdzie nie tyle złośliwych — bo i złośliwość zręcznie zastósowana ma czasem wartość dowcipu — ile niegrzecznych aluzyj, zdradzających nie więcéj.... jak złe wychowanie. Zabawa niepowinna być areną nieokrzesanych sarkazmów, a przemycona niegrzeczność czyni jéj ujmę.

— Na zupę rumfordzką złożyli na nasze ręce:

Hr. Adam Skorupka z widowiska danego na d. 21 stycznia w połowie na fundusz ubogich, w połowie na zupę rumfordzką . . . . zlr. 38 c. 54
Prof. Dr Rosner . . . . zlr. 3 „ —
Spadkobiercy po zmarłéj w Krakowie d. 13 stycznia Emilii z Ossolińskich hr. Krasińskiéj . . . . zlr. 200 „ —
Hr. Mieczysław Dzieduszycki za pośrednictwem księgarni p. J. Czecha . . zlr. 5 „ —

Co wraz ze składkami drugiego zbioru wynosi miesięcznie zlr. 95, jednorazowo zaś zlr. 584 c. 60.

— Przewodniczący w komitecie wsparcia rodaków wracających z Sybiru radca Lipiński, zawiadamia nas, iż otrzymał na cel powyższy od p. A. P. z B. zlr. 5, od hr. Mieczysława Dzieduszyckiego przez księgarnię p. Czecha zlr. 5, tudzież dwa bilety prenumeraty na czasopismo *Kalina*, wartości zlr. 6.

— We wtorek d. 21go b. m. odbyło się posiedzenie Towarzystwa lekarskiego, na którem po odczytaniu korespondencyi i załatwieniu bieżących czynności, prof. Dr Rosner odczytał uwagi o leczeniu kiły (syphilis) za pomocą przetworów jodowych i rtęciowych, oraz błędnem mniemaniu tych, którzy za zdaniem Hermana i Lorinsera idąc, objawy trzeciorzędnéj kiły przypisują używaniu przetworów rtęciowych.

— Na resursie mieszczańskiéj po wysłuchaniu sprawozdania Wydziału i uchwaleniu niektórych wniosków, przystąpiono wczoraj do wyboru nowego Wydziału. Wybrani zostali członkami: pp. Juliusz John, Riedl, Teodor Baranowski, Ludwik Zieleniewski, Graff, Dr Warszauer, Stan. Mieroszowski, Wiśniowski, Gwiazdomorski, Dworski, Lipiński, Gustaw Loebenstein, Dr Gumplowicz, Chmurski, Konrad Wentzl, Dr Machalski, Kazimirz Henisz, Strauss, Dr Oettinger i Józef Bartl.— Zastępcami: pp. Gajdzic, Goebel i Stan. Feintuch.

— Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Członków Stowarzyszenia „Muzy“. Po zagajeniu posiedzenia przez dotychczasowego prezesa ustępującego z własnego popędu p. Lechowskiego i odczytaniu listy członków, przystąpiono do obioru nowego Prezesa z pomiędzy 4ch kandydatów, którymi byli pp. Wincenty Eminowicz, Blaszkie i Szczepański przez Wydział Stowarzyszenia postawieni, oraz p. Zieleniewski przez jednego z członków. Gdy p. Blaszkie zrzekł się kandydatury, przystąpiono do wyboru z pomiędzy trzech pozostałych. Głosujących ustnie lub za piśmiennemi upoważnieniami było 104, z tych padło głosów 82 na p. Eminowicza, 20 na p. Zieleniewskiego, 2 na p. Szczepańskiego. Zaproszono na prezesa p. Wincentego Eminowicza. Przyszłe posiedzenie Stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę 2go lutego.

— Dziś przed południem rozkopywano śnieg na plantacyach poza ogrodem szpitala św. Ducha i wydobyto z pod śniegu pewną ilość mundurów wojskowych, które pochodzą ze składów w tymże szpitalu. Straż wojskowa pilnuje wprawdzie tych składów, ale żołnierze używani do posługi przy składach nie budzą w niéj podejrzenia, a jak się zdaje, sprawcą téj kradzieży był jeden z takich posługaczy.

— **Kolbuszowa** d. 25 stycznia.

(*R.*) Według depeszy z d. 22 grudnia 1867 L. 6,363 (*M. P.*) nadesłanéj X. Ruczce, wypuszczony został z niewoli rosyjskiéj Sebastyan Dziedzic lwowianin. Według zaś depeszy z 13go stycznia 1868 L. 481 otrzymał wolność Jędrzéj Boss.— X. Ruczka potrzebuje wyjaśnienia: czy Michał Gawrylec albo Michał Józef Gawrylicz, który zostawał w niewoli w Jenisejsku, nie jest ten sam, co Józef Gawreluk z Olejowa i prosi, aby doniósł kto ma o tem jaką wiadomość; Michał Gawrylec albo Michał Józef Gawrylicz bowiem umarł w Jenisejsku.

— Dnia 24go stycznia zupełnie zachmurzone i w ciągu dnia kilka razy płatki śniegu spadywały. Ciepłomierz najwyżéj na + 2°,1 R., najniżéj — 6°,4 Reaum. stał. Barometr idzie do góry i to dość szybko, gdyż 24go o 5''',78; stan jego o godzinie 6éj zrana dnia 25 stycznia 331''',88, ciepłomierza — 8°,6 R. Wiatr zachodni przeszedł na północny.

— Dnie 25go i 26go stycznia na pół pogodne. Ciepłomierz dnia 25go przeszedł od — 5°,6 R. do — 11°,5 R.; zaś 26go od — 6°,2 R. do — 12°,8 R. Barometr o 6éj zrana 27go stał na 330''',32, zaś ciepłomierz pokazywał — 8°,0 R. Wiatr zachodnio-północno-zachodni przeszedł dnia 26 stycznia na północno-wschodni.

— We wtorek dnia 28go stycznia, Śgo Karola W. cesarza i Śgo Rajmunda.

TEATR. Epoka przechodowa w literaturze dramatycznej, po obaleniu przez nowoczesną romantyczność odwiecznych posad klasycyzmu, odznaczała się w swej kolebce nie tylko wywrotem starych form, lecz i przeobrażeniem pojęć, które wyłamywać się poczęły z wszelkich więzów dawnej szkoły. Większa część ówczesnych utworów nosi na sobie piętno samowoli, usuwającej wszelkie konwencyonalne względy, aby dojść do zamierzonego celu, jakim było wywarcie jak najgłębszego wrażenia. Dramata z owej epoki nazwaćby można synopizmami na nerwy widza; nic bowiem nie pomijano, aby czułość rozbudzić, zajątrzyć i serce zakrwawić. Pojedynki, trucizna, i cały orszak zbrodni, szły w pomoc założeniu mającemu wydobyć na jaw niewinnie prześladowaną cnotę, która wtedy dopiero występowała w całym blasku, gdy zszamotane wrażeniami uczucie gięło się i omdlewało pod brzemieniem obawy przed fatalizmem i niesprawiedliwemi zmianami losu. Mniej chodziło tu o prawdopodobieństwo, o ścisłą logikę faktów, niż o efekt i o głębokość wzruszeń. Do tego rodzaju utworów dramatycznych policzyć można 5-aktowy dramat z prologiem w dwóch odsłonach, odegrany w sobotę na czwarty występ p. Aszpergerowej p. n.: *Wdowa żołnierza, czyli bitwa pod Wimpfen*, a znany starszej publiczności z niejednokrotnego przedstawienia za dawniejszych dyrekcyj naszego teatru.

Najgłówniejszą postacią dramatu, bohaterką jego, jest Marya, markietanka przy jednym z pułków armii francuskiej, kochana przez sierżanta Bernarda i matka jego dziecięcia. Raniona niebezpiecznie kulą karabinową w bitwie pod Wimpfen, po długiej walce ze śmiercią, pieczołowitością oberżyściny p. Miller przywrócona do zdrowia, a następnie posądzona przez nią o kradzież, którą kto inny popełnił, skazaną zostaje na dożywotnie więzienie. Po dwudziestu latach uwolniona przez niewidzialną rękę, szuka dziecięcia swego i znajduje Bernarda jenerałem, ożenionego z znakomitą damą, a syna swego Wiktora dorosłym młodzieńcem, który nie ma pojęcia o losach swej matki. Marya wchodzi w służbę w domu Bernarda, aby przynajmniej patrzyć na swego syna, lecz przechodzi wszelkie tortury serca, zanim umierający sprawca kradzieży zdjął z niej hańbiące podejrzenie, co jej dopiero ułatwia połączenie się z Bernardem, który się rozwodzi z wiarołomną żoną, i wyjawienie że jest matką Wiktora.

Rola Maryi popisowa *par excellence*, dostarczyła p. Aszpergerowej obszernego pola do rozwinięcia znakomitego swego talentu. Oddała ona wszelkie najdelikatniejsze odcienia walki uczuć z doprowadzoną do złudzenia dokładnością, i trzeba tylko takiej gry, aby przerażającemu dramatowi zachować prawo obywatelstwa w repertoarze. Obok gry p. Aszpergerowej stawała w najbliższem świetle gra p. Modrzejewskiej w roli Heleny, wiarołomnej małżonki ociemniałego jenerała Bernarda. Dwie jeszcze pierwszorzędne role: Bernarda którą odegrał p. Wolski, i Wiktora, odegrana przez p. Ładnowskiego (młodszego), stanowiły świetną stronę dramatu równie pod względem wykonania jak interesu. Reszta ról schodzi na drugi plan, lecz starannem odegraniem tworzyła dość okrągłą całość.

Przedstawienie wczorajsze było prawdziwym balsamem na rozdrażnione osnową wspomnionego dramatu nerwy publiczności. Komedya w 2ch aktach przez p. Michała Bałuckiego, p. n. *Polowanie na męża*, jest miłym nabytkiem dla repertoaru tutejszej sceny, i bodajby była przepowiednią dalszych na tem polu prac zdolnego autora. Akcya, ruch, naturalność sytuacyj, trafność dykcyi, podały sobie rękę, aby utworzyć z całości ładny hogartowski obrazek. Założeniem komedyi jest wykazanie niezaprzeczonej prawdy, że idea arystokratyczna, czyli raczej żądza wywyższania się wobec niższych i pogardy dla nich, przesiąka wszystkie warstwy społeczeństwa. A jakże wybornie scharakteryzowane typy, użyte w komedyi! Ow prostaczy pan Walenty, co mając obietnicę odwiedzin hrabiego, wstydzić się zaczyna dawnych swych znajomych; owa sędziwa Babka uwielbiająca nawet kaprysy swojej wnuczki i chcąca ją koniecznie wyswatać, owa pretensyonalna mieszczańska parafianka Aniela, nadająca sobie jakąś eterycznością ruchów i pieszczotliwym głosem namaszczenie dystynkcyi! Wizerunki malowane przez artystów mają tę właściwość, że chociaż się nie wie kogo przedstawiają, a czasem są może tylko utworem fantazyi, odgadywać się zwykło nieomylne w nich podobieństwo do pierwowzorów z których musiały być zdjęte; tak się dzieje i z przedstawionemi na scenie obyczajowemi typami, że chociaż tylko uwidoczniać mają obraz zbiorowy i są niejako odbiciem kształtów wymarzonych w wyobraźni, przecież ten w nich do tego, tamten do owego widzi podobieństwo—co wszystko atoli jest optycznem tylko złudzeniem i dowodzi jędynie trafności naszkicowania postaci. Kiedy się ukazała na scenie komedya Moliera: *le Bourgeois-Gentilhomme*, upatrywano w niej również portrety, a jednak były to typy, które i dzisiaj pośród nas żyją. Mr de Pourceaugnac zmienił tylko frak na kapotę, charakter pozostał ten sam. Wczorajsza komedya przypomniała nam myśl francuskiego mistrza komedyi.

Komedya *Polowanie na męża* na następującem tle jest osnutą: Młody literat Leon uczęszcza do domu zamożnego mieszczanina Walentego, w celu pozyskania dla jakiegoś elekta opinii demokratycznej głosu na poselstwo, o które się hrabia ubiega. Częste odwidziny Leona, wprowadzają pragnącą koniecznie iść za mąż Anielę córkę Walentego w mniemanie, że celem odwidzin tych jest staranie się o jej rękę. Lecz nigdy dotąd nie przyszło do miłosnego wyznania, pomimo, że babka Anieli czynnie w tej sprawie interweniowała — a tymczasem inny jakiś młodzieniec, który się ukazuje wszędzie jak cień za Anielą, gdziekolwiek ta się ruszy, zwraca jej uwagę na siebie. Młodzieńcem tym jest Karol kolega szkolny Leona, szewc z profesyi. Kiedy więc miłością pędzony Karol wchodzi w progi domu Walentego dla ujrzenia Anieli, Leon, któremu się pierwszy z swą tajemnicą odkrywa obiecuje mu jako bliżej w domu znajomy, pomoc i przedstawia go jako obywatela ziemskiego. Aniela zajmuje się nim w przekonaniu, że jest szlachcicem i w uniesieniu miłosnem zapewnia go, iżby go równie kochała gdyby był nawet najuboższym. Karol, któremu przybrana rola ciężyła, korzystając z chwili przyznaje się że jest szewcem, i w okamgnieniu owa kochająca Aniela okazuje mu najwyższą pogardę. Leon uradowany, że go miłość Karola wydobyła z sideł, które na niego zastawiano, wmawia w końcu w Anielę, która osiada na koszu, że Karol tylko dla doświadczenia jej miłości mianował się szewcem. Epizodyczne sceny, w których Walenty hełpi się przyjaźnią hrabiego, mebluje salon, aby go mógł przyjąć na herbatę, na którą mu się tenże obiecał po wyborach, a potem go wypędza z domu, gdy mu się o spełnienie obietnicy upomina — odmalowane są kolorytem żywym i bardzo zręcznie wplecione w całość bez przerwy zajmującą.

Ładna komedya ładnie została odegraną. P. Ekerowa, której główną siłą były role starych panien, dewotek, poważnych matron i kobiet z gminu, najwyższe może nadała piętno talentowi swemu w odegranej wczoraj roli babki, w której była prawdziwą artystką. Również oceniając tylokrotnie znakomity talent p. Rapackiego, nie sądziliśmy, aby w roli tej sfery jak p. Walentego, stać się mógł ideałem typu mieszczańskiego. P. Hoffmanowa jak Aniela nie odgrywała, ale rzeklibyśmy malowała charakter mieszczanki-arystokratki, każdy ruch jej, każda intonacya głosu były prawdziwe do złudzenia. P. Benda i Ładnowki mł., których role nie miały owej ekscentryczności jak poprzednie, grali bardzo dobrze. Publiczność wyrażała zadowolenie swe z gry oklaskami, a z sztuki długo trwającem wywoływaniem autora, który się w końcu ukazał.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 27 stycznia.

HOTEL DREZDENSKI: Leopold Hirsch kupiec z Wiednia, Leopold Drechsler kupiec z Wiednia, Józef Zduń wł. dóbr ze Skawy.

HOTEL POD RÓŻĄ: Henryk hr. Potocki wł. d., Józef Noworytko z Myślachowic, Jan Mrowiec właś. dóbr z Galicyi, Julian Zubrzycki właś. dóbr z Rabki, Jan Jaroszewski z Kongresówki, Antoni Bauer właś. dóbr z Morawy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 25 stycznia. Według telegramu prywatnego z Wiednia w *Hamburger Nachrichten*, ks. Gorczakow polecił posłom rosyjskim przy dworach mocarstw oświadczyć, iż Rosya pragnie również utrzymania pokoju i nigdzie nie zagraża jego naruszeniu.

Schwerin 25 stycznia. Słychać za rzecz pewną, iż wiadomość o zawarciu konwencyi militarnej między Prusami a Meklenburgią jest bezzasadna. Zgodzono się tylko na ułatwienie przejścia oficerów wyższych z jednego wojska do drugiego.

Drezno 25 stycznia. Izba deputowanych uchwaliła w ostatecznem głosowaniu nową ustawę podatkową ze zmianami jednogłośnie. Rząd zgodził się po większej części na uchwalone zmiany.

Monachium 25 stycznia. Minister handlu Schlör przyjął kandydaturę do parlamentu cłowego z Monachium.

Petersburg 24 stycznia. *Gazeta Petersburska* odpowiadając na artykuły *Journal des Débats* i *Patrie*, mówi: Rosya jest wielką i silną jak Francya; nie ożywiona chęcią zdobyczy i rozpostarcia granic swoich, pragnie żyć z sąsiadami w pokoju i poczytywać za główne zadanie wzrost pomyślności wewnętrznej. Ambicya Rosyi, jako młodego narodu w Europie, zmierza do tego, aby przyswoić sobie przemysł, handel i sztuki, które posiada Europa. Rosya postępuje ostrożnie i bez nienawiści względem obcych narodów. Ludy rosyjskie są z natury tolerujące; czują sympatyę dla nieszczęścia w kraju i za krajem. Rosya nigdzie nie żąda przewagi, ale nie dopuszcza, aby inni wywierali niesprawiedliwą przemoc; pragnie utrwalenia pokoju przez zgodę rządów i przyjaźń ludów. Kto wojnę uczyni niezbędną, ten ciężką weźmie na siebie odpowiedzialność i przeklętym będzie w historyi. Wojna nie przynosi teraz sławy lecz nieszczęście.

Petersburg 25 stycznia. Wszystkie dzisiejsze dzienniki przemawiają energicznie za pokojem. *Inwalid rosyjski* domaga się równouprawnienia wszystkich Słowian austryackich z innemi narodowościami w Austryi, i zapowiada wtedy sympatye Rosyi dla Austryi. *Birżew. Wiedomosti* wzywają rząd rosyjski jako wielką potęgę militarną, aby zrobił pierwszy krok w celu sprowadzenia powszechnego rozbrojenia. *Courrier russe* mówi: Rosya nie oskarża nikogo i nikogo nie zaczepia, odpycha niezasłużone zarzuty i czeka.

Paryż 25 stycznia. Dziesięć dzienników oskarżonych o niedozwolone ogłaszanie sprawozdań z Izb, skazanych zostało każdy na 1000 franków grzywny pod sześciomiesięczną osobistą odpowiedzialnością, tudzież na koszta.— *L'Etendard* donosi o śmierci jenerała Gemeau.— *La Patrie* ogłasza wiele szczegółów o usiłowaniach przedsiębranych w Neapolu a z Rzymu zachęcanych, w celu przywrócenia Burbonów. Rządowi włoskiemu nie tajne są usposobienia Francyi, i wiadomo mu, iż rząd cesarski nie wahałby się wystosować do Rzymu przedstawień z powodu moralnego uczestnictwa króla Franciszka II. *La Patrie* utrzymuje, że Francya zwróciła uwagę dworu rzymskiego na drażliwość Włoch, i ma nadzieję, że w Rzymie starać się będą nieskompromitować obecnego położenia, narażając się na taki zarzut.

Florencya 24 stycznia wieczór. Deputowani Nicotera i Asanti pojedynkowali się. Pierwszy z nich został lekko w bok raniony. Powodem pojedynku miało być mianowanie Gualteria ministrem domu królewskiego (Inna depesza mówi, że Nicotera otrzymał ciężką ranę w głowę, w skutku której krew uderzyła mu na mózg).

Florencya 24 stycznia. Na posiedzeniu Izby deputowanych Depretis w imieniu komisyi finansowéj mówi o przedstawieniu finansownem i o innych wnioskach. Oblicza on niedobór na rok 1868 na 236 milionów, a zdaniem jego środki pokrycia przez rząd proponowane, nie są dostateczne. Minister skarbu utrzymując, że stosunki finansowe zawisły bardzo wiele od przyjęcia jego projektów, wdaje się następnie w rozbiór nagłości obrad nad projektami finansowemi. Mówi on, że układy są w toku i utorowana jest droga operacyi finansowéj na dobra kościelne, którą on uważa za bardzo korzystną dla skarbu. Ferraris rozbiera również przedstawienie finansowe. Mniema on, że istotny niedobór jest większym aniżeli rząd się do tego przyznaje, i wnosi, aby nie wprzódy głosować nad budżetem dochodów, dopóki nie zostaną uchwalone artykuły budżetu rozchodów. Nisco prosi Izbę, aby śpiesznie uchwaliła budżet i ustawy finansowe, a zarazem wzywa stronnictwa do zgody. Izba odrzuciła wniosek Ferrarisa. Artykuł 5ty zmieniony przez ministra, przyjęty został w ten sposób, że bilety skarbowe powiększone zostaną z 250 na 300 milionów. Następnie Izba uchwaliła cały budżet dochodów 201 głosami przeciw 87. Poczem ministeskarbu wniósł projekt ustawy tyczący się tymczasowego przedłużenia budżetu do końca lutego.

Florencya 24 stycznia. Z dziewięciu biór Izby, siedm odrzuciło żądanie śledztwa z powodu bitwy pod Custozzą; Izba zatem nie będzie się tym przedmiotem zajmować.

Florencya 24 stycznia. Zapewniają, że rząd otrzymał od rządu hiszpańskiego zadawalniające objaśnienia z powodu mowy tronowej królowej. W Izbie deputowanych oświadczył Cadorna w imieniu ministerum, że nie może przyjąć interpelacyi względem zamianowania Gualterio ministrem domu królewskiego, albowiem rozbiór tego przedmiotu sprzeciwia się konstytucyi. Rozprawy nikogoby nie dotknęły, bo nikt nie jest odpowiedzialnym. Villa mniema, że nominacya ta może być przedmiotem dyskusyi, i przytacza zwyczaj panujący w tym względzie w Anglii, a wreszcie dodaje, że nominacya ta sprzeciwia się ostatniemu aktowi Izby. Mellana mówi, że lubo Izba nie może wziąść pod rozbiór pytania, kto dał nominacyę, wszelako może się pytać, kto ją z pobudek politycznych proponował. Po kilku innych uwagach ze strony ministra, Villa cofnął swoją interpelacyę, aby nie przesądzać kwestyi.

Florencya 25 stycznia. *Correspondance italienne* zaprzecza doniesieniu o nocie hiszpańskiej w odpowiedzi na uwagi gabinetu florenckiego nad mową tronową królowej Izabelli.

Florencya 25 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się rozprawy nad budżetem rozchodów. Izba odrzuciła wniosek o zniesienie rady stanu. Wielu deputowanych mówiło o reprezentacyjnych kosztach prefektów. Izba uchwaliła 17 artykułów budżetu rozchodów.

Rzym 24 stycznia. Okręt przewozowy francuski „La Moselle“ przybył dziś z Tulonu do Civitavecchia z amunicyą działową.

Londyn 25 stycznia. Hr. Derby ma się lepiej. *Pall-Mall-Gazette* dowiaduje się, że Francya a może również Austrya zastąpią w Bukareszcie swoich konsulów jeneralnych pełnomocnikami.— Z Irlandyi doszą, że druty telegraficzne między Waterford, Dungarvon i Limerick były przecięte, jak się domyślają przez Fenistów; szkodę natychmiast naprawiono.

Kopenhaga 24 stycznia. W Izbie niższej prezes ministrów zdając sprawę z układów względem sprzedaży wysp w Indyach Zachodnich, wyraził rządowi Unii amerykańskiej najżywsze podzięki za jego lojalne i uprzedzające postępowanie.

Amsterdam 24 stycznia. Rezultat wyborów do nowej Izby jest teraz zupełnie wiadomy; stosunek stronnictw mało się zmienił, wszelako liberalni zyskali kilka głosów.

Madryt 24 stycznia. Według listów z prowincyj biskajskich, panuje w Aragonii i Katalonii powszechnie mniemanie, że oczekiwać można powstania Karlistów na korzyść najstarszego syna infanta Don Juana (syn ten Karol liczy lat 20. Don Juan ogłosił się był przed kilkoma laty w odezwie z Anglii jedynym prawym pretendentem do tronu hiszpańskiego, i w odezwie tej przyrzekł narodowi swobody konstytucyjne. *Red. Cz.*).

Aleksandrya 23 stycznia. Wice-król Egipski ma cofnąć większą część wojsk z Abisynii i tylko małą część ich zostawić w Massawie.

Rada państwa zwołaną ma być 10go lutego. Być jednak może, iż termin ten zostanie jeszcze raz odłożony, gdyż po ten dzień delegacye nie ukończą pewnie prac swoich. Na porządek dzienny pierwszego posiedzenia Rady państwa naznaczony jest tylko wybór prezesa, jego zastępców i sekretarzy.

„Metternich doniósł wczoraj kanclerzowi: Wszelka obawa wojny usunięta, gdyż dzięki pośrednictwu austryackiemu, Francya i Prusy zbliżyły się, a Rosya stoi odosobnioną.“ Taka jest osnowa telegramu wiedeńskiego z d. 25 ogłoszonego wielkiemi głoskami w *Breslauer Ztg.* Telegram ten słusznie po części przedstawia obecne położenie, mianowicie co do tego, że wnosząc ze zmiany groźnego tonu dzienników rosyjskich i pokojowych w tej chwili głosów ich, przypuszczać się godzi, że gabinet petersburski zawiódł się w oczekiwaniach swoich, iż Prusy zechcą dopomódz mu do podniesienia kwestyi wschodniej. Sytuacya ta nie dopiero ostatniemi dniami została stworzoną, lecz w ostatnich dniach przyszła do większej wyrazistości. Doniesienie o wpływie na tę sytuacyę bar. Beusta przez pośrednictwo między Prusami a Francyą, znajduje swoje wytłomaczenie w pociskach miotanych z Petersburga na Austryę. Wszelako mimo znanej dyplomatycznej zręczności bar. Beusta, który wychował się wśród polityki kompromisów i pośrednictw, nie można sądzić, aby wpływ jego w Paryżu i Berlinie był tak wielki. Hr. Bismark zrozumiał, że Rosya mniej mu dopomódz jest w stanie w Niemczech, niż Francya i Austrya. Z Rosyą idąc, musiałby narazić się na wojnę europejską; Francya i Austrya mogą okazać wiele powolności dla polityki Prus w Niemczech bez narażenia Prus na wojnę. Wybór więc był łatwy.

W tej chwili właśnie urzędowe dzienniki petersburskie już wyraźnie tchną pokojowym duchem a nieurzędowe nie doszły jeszcze do tego kamertonu. Jeden z nich przyrzeka Austryi przyjaźń Rosyi pod warunkiem przypuszczenia wszystkich Słowian do równouprawnienia. Ponieważ i my jesteśmy wyznawcami wolności osobistej i narodowej, to jest socyalnej i politycznej, piszemy się na to chętnie, ale zarazem domagamy się wzajemności ze strony Rosyi. Zuchwalstwem zaś jest upominać się o prawa ludów u rządu austryackiego, gdy się u siebie tylko bezprawiem rządzi, wytępiając wszelką obcą narodowość i religię.

Na giełdach europejskich panuje już pewność, że rząd francuski w tych dniach wypuści nową rentę pożyczki. Cyfra tylko tej pożyczki nie jest dobrze wiadomą, bo podają ją od 400 do 600 milionów. Poprzedzi jej wydanie raport ministra skarbu o „nowych dziełach pokoju.“ Nikt atoli nie wątpi, że pieniądze te mają swoje przeznaczenie na koszta reorganizacyi armii tudzież uzupełnienie uzbrojenia twierdz.

Powołanie nielubionego ministra Gualterio przez króla Wiktora Emanuela na ministra domu królewskiego, wywołało interpelacyę, na którą rząd odmówił dania odpowiedzi, albowiem mianowanie ministrów jest przywilejem korony. Tym jednak sposobem gabinet odwrócił od siebie niechęć, lecz przeniósł ją na króla. Sprawa nominacyi p. Gualterio przywiodła dwóch deputowanych włoskich do pojedynku.

Feniści śledzeni ściśle w Anglii, przenieśli do Ameryki główny punkt działania, a co więcej, zaczynają wciągać w interesa swoje rząd Unii pod formą ustaw o nabywaniu praw obywateli amerykańskich. Irlandczycy nabywszy prawo obywatelstwa w Ameryce, wracają do kraju, i w każdym przypadku uciekają się do opieki rządu amerykańskiego. Wielki to dla Anglii kłopot. Jedna z takich spraw jest odesłana przez kongres do komisyi; aby zaś wypadła w interesie Fenistów, zwołano 10go wielkie zgromadzenie ludu w Washingtonie i tam uchwalono rezolucyę przeciw Anglii.

Donoszą z Zulla z dnia 14go stycznia, że król Teodor abisyński stoi w Wadela naprzeciw powstańców w Dalanta, którymi dowodzi Gobazyle, i przyjdzie tam może do zaciętej bitwy. Gobazyle wysłał do sir Roberta Napiera poselstwo, ofiarując mu przyjaźń.

Z Hongkong donoszą 14go grudnia, że reprezentanci obcych mocarstw w Japonii otrzymali uwiadomienie o abdykacyi tajkuna. Mikado zwołał dajmiów dla naradzenia się z nimi nad sprawami kraju.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 27 stycznia godz. 3¼. Dzisiejsza *Wiener Abendpost* ogłasza pismo Ministra spraw wewnętrznych do naczelników krajów. Zawiadamia ono ich, że jak na przyszłość, wszystkie organa administracyi państwa złożą przysięgę i obowiązane będą niezłomnie przestrzegać ustaw zasadniczych państwa, tak również organa rządowe, które już złożyły raz przysięgę, obowiązane będą uczynić oświadczenie w miejsce przysięgi. Nikt nie ma być zniewalany do dawania takiego oświadczenia. Rzecz ta nie jest prostą formalnością, lecz aktem politycznym, mającym znaczenie wielkiej wagi. Od wszystkich urzędników, obok niewzruszonej wierności dla Cesarza, wymaganem jest bezwarunkowe szanowanie konstytucyi państwa i ustaw zasadniczych. Minister wzywa z tem większym naciskiem do szczerego przywiązania i wierności niesplamionej dla konstytucyi, iż jest za czyny rządu odpowiedzialnym. Przeniewierstwo i nieprzychylność ku konstytucyi, poczytanem jest za również ciężkie naruszenie obowiązku urzędu, jak inne złamanie przysięgi urzędniczéj. Sama bierność albo neutralność wobec konstytucyi niejest wystarczającą. W końcu wzywa Minister do ściśléj punktualności, szybkiego załatwiania czynności urzędowych, usamowolnienia się z pod formalizmu, ciągłej gotowości w stosunkach z mieszkańcami, bezinteresownej bezstronności i przestrzegania powagi przez postępowanie w życiu prywatnem wolne od zarzutów. Wtedy urzędnik stanie się najskuteczniejszym piastunem konstytucyjnej idei państwa.

Paryż 26 stycznia, wieczór. *La France* ogłasza pismo Laguerronniera do dzienników z ubolewaniem z powodu ich skazania. Dla dzienników skazanych proces jest małem złem; dla rządu błędem, nad którym ubolewają wszyscy roztropni ludzie. Ażeby złe naprawić, musiałby rząd zaproponować do ustawy drukowej artykuł dodatkowy, rozwięzujący tę kwestyę. *La Patrie* mniema, że sprawozdanie ministra skarbu jest ukończone i wkrótce pojawi się w *Monitorze*. Pożyczka wynosi 400 milionów.

Paryż 27 stycznia. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza sprawozdanie o położeniu finansowem. Dług bieżący wynosił na Nowy Rok 1867, 936 mlionów; niedobór na r. 1867, 26 milionów. Na pokrycie potrzeb r. 1867 potrzeba jeszcze 189 milionów. Wobec zwiększonych wydatków przez lata 1868 i 1869, potrzebny jest kredyt dodatkowy 82 milionów. Na przeistoczenie materyału marynarki potrzeba 187 milionów. Jednak kredytem do téj wysokości nie pokrytoby wszystkiego, lecz tylko to co najważniejsze. Sprawozdanie uważa pożyczkę 440 milionów przez subskrypcyę publiczną, konieczną dla pokrycia wszystkich potrzeb. Co się tyczy pożyczki mexykańskiéj, Cesarz nakazał zbadanie pretensyj przez Radę stanu. Sprawozdanie finansowe kończy się wskazaniem rękojmi, któreby zapewniły pokój, albowiem rękojmia ta polegałaby na potędze.

Florencya 26 stycznia. Wszystkie bióra Izby zgodziły się na przedłużenie tymczasowo budżetu na miesiąc luty. *Opinione* stwierdza, że poseł hiszpański złożył oświadczenia osłabiające wrażenie sprawione we Włoszech mową tronową królowej Izabelli. *Correspondance italienne* zapisuje, iż w zbliżeniu się Prus i Francyi między sobą leży ewentualność, z której Włochy winnyby się cieszyć.

Kursa. Wiedeń 27 stycz. godzina 2 po połud. Metaliki 56·80. — Pożyczka narodowa 66·—.— Losy z roku 1860 84·60.— Akcye banku 674.— Akcye kred. 187·50. Londyn 119·90. — Srebro 118·—.— Dukat 5·73.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

DYREKCYA

Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych

w KRAKOWIE,

Zawiadamia szanownych Panów Artystów, że wystawa sztuki malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury na rok 1868, otwartą zostanie z dniem 9 Marca, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brąckiej, w domu barona Larissa. Trwać będzie miesięcy dwa. Dyrekcya wzywając uprzejmie panów Artystów, by ze swemi dziełami na tę wystawę pospieszyć nie omieszkali, prosi zarazem, ażeby takowe nadesłać raczyli przed 25ym Lutego pod adresem:

Na wystawę Sztuk Pięknych w Krakowie.

Przesyłkę Dyrekcya przyjmuje na koszt Towarzystwa, z tem atoli zastrzeżeniem, że paki mają być oddawane na zwykłe pociągi lub wozy towarowe, ktoby zaś je chciał przesłać pociągiem osobowym, pospiesznym lub przez pocztę, sam winien opłacić, chyba że paczka nie wiele waży i tylko pocztą może być przesłaną, w takim razie Dyrekcya ponosi koszt transportu. Przesyłki spóźnione, nadchodzące na dwa tygodnie przed zamknięciem wystawy, przesyłający sam opłacą.

Ktoby chciał przesłać pakę niezwykłych rozmiarów lub ciężaru, zwłaszcza ze stron dalekich, winien wprzódy porozumieć się co do kosztów transportu.

Dyrekcya winna ostrzedz panów artystów, że dzieło sztuki, które nie będzie na wystawie najmniej przez miesiąc, zakupionem nie będzie.

Kraków dnia 11 Stycznia 1868.

J. Fr. Kołosowski,
(142--3)T P. O. Sekretarza Dyrekcyi.

Nakładem Księgarni

J. M. HIMMELBLAUA w Krakowie

przy ulicy Floryańskiej pod L. 356

drukuje się obecnie

SŁOWNIK łacińsko-polski

przez

Dra Zygmunta Węclewskiego,

profesora przy Szkole głównej w Warszawie,

zupełnie przerobiony i służący do wszystkich niemal łacińskich klasyków, wykładanych po gimnazyach, jak: *1. Cicero, 2. Caesar, 3. Auctor belli Africani, Hispanensi, Alexandr., 4. Cornelius Nepus, 5. Livius, 6. Sallustius, 7. Tacitus, Agricola, Germania, Annales, 8. Suetonius, 9. Plinius senior, 10. Ovidius, 11. Phaedrus, 12. Horatius, 13. Virgilius, 14. Plautus, 15. Terentius, 16. Tibullus, 17. Prospertius (I liber), 18 Juvenalis, 19. Persius.* (55-3-4)T

Nakładem tejże Księgarni wyszło:

„Prawodawstwo Polskie względem Żydów,"

Dra Ludwika Gumplowicza,

i jest we wszystkich księgarniach do nabycia za cenę 1 złr.

Wezwanie.

N. 266

W załatwieniu prośby PP. Urszuli z Filipowskich Lenczowskiej i Anny z Filipowskich Korytowskiej, o zarządzenie wykreślenia z hipoteki ich realności N. 153 Dz. V. (184 Gm. VIII) w Krakowie kaucyi w kwocie 6.000 złp. czyli 1.500 złr. w. a. wedle ks. gł. Gm. VIII. vol. n. 2. p. 325 n. 2 i 6. on. za zmarłym Sebastyanem Korytowskim, ces. kr. Notaryuszem w Krakowie zapisanej — c. k. Izba Notaryalna w myśl §. 31 U. N. wzywa wszystkich, którzyby mieli jakiekolwiek pretensye przeciw b. c. k. Notaryuszowi Sebastyanowi Korytowskiemu, o ileby te w myśl obowiązujących przepisów z kaucyi urzędowej zaspokojone być winny, aby z takowemi w sześciu miesiącach, licząc od ostatniego zamieszczenia niniejszego Wezwania w urzędowej „Gazecie Lwowskiej," do tutejszej Izby Notaryalnej zgłosili się; po upływie czasu powyższego wykreślenie kaucyi tej z hipoteki wyż powołanej realności zarządzonem zostanie.

Jednocześnie zawiadomione zostają wszystkie strony interesowane, iż akta notaryalne po zmarłym Notaryuszu Sebastyanie Korytowskim, złożone są w tutejszym c. k. Archiwum Notaryalnem, (Gmach sądowy na dole). (186-1-3)T

C. k. Izba Notaryalna.

Kraków dnia 19 Stycznia 1868.



Sikawki ogn. i ogrodowe, Pompy Węże Wiader pożar. Ubrania dla Straży og.

Założone 1823 r. — Z zaręczeniem. Cenniki illustrowane bezpłatnie.

Wm. Knaust w Wiedniu, Leopoldstadt Miesbachgas. gegenüber dem N Augarten

(246-96-10C)

W miesiącu grudniu zeszłego roku stanął w Katedrze Tarnowskiej ołtarz nowy św. Benedykta kosztem i staraniem Wgo Józefa Omelany Gromnickiego dziedzica dóbr Laskowce i innych a wykonany przez p. *Kornela Dranka* obywatela i snycerza tutejszego. Ołtarz ten w stylu czysto gotyckim, zaleca się wielką lekkością rysunku, pięknym pomysłem, nadzwyczaj czystem wykonaniem, do czego wzorowe wykończenie tak pod względem snycerskim, lakierniczym jak i pozłotniczym nic tylko że nic do życzenia nie pozostawia, ale śmiało rzec można że pod tym względem najcelniejszym pracom pierwszeństwa nie ustępuje.

Ks. Król
(2 0-2-3)T Kan. Kat: Tarnowski.

Pozostała rodzina ś.p. Franciszka Höpfla, składa W. Józefowi Stankiewiczowi, Obywatelowi i Naczelnikowi Straży ogniowej ochotniczej w Wadowicach, publiczne podziękowanie za wzięty wraz z całem gronem członków Straży ogniowej udział, zajęcie się i urządzenie wspaniałego pogrzebu zmarłego członka i sierżanta Straży ogniowej. (217)

Antoni Łuszczkiewicz

przez Wysokie Namiestnictwo dekretem z dnia 30 Listopada 1867, do L. 74.520 mianowany

przysięgłym Inżynierem cywilnym

dla królestwa Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego,

otworzył Bióro przy ulicy Mikołajskiej pod L. 445 w Krakowie.

Załatwia wszelkie czynności w zawodzie Budownictwa i Mechaniki, przyznane Inżynierom cywilnym ustawą c. k. Ministerstwa stanu z dnia 11go Grudnia 1860, liczba 36.413, §. 2. (201-3)T

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie,

przy ulicy ś. Krzyża L. 419,

zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia

Guwernerowie, Guwernantki i Bony,

narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (1953-8-)T

Niżej podpisany poleca szanownej publiczności na karnawał:

Bukiety na bale i wesela, gustownie ułożone, ozdobione nadto ładnemi paryskiemi koronkami z papieru, ceny następujące: Bukiet mały ręczny z kamelią 1 złr. 25 cnt. Większe bukiety, stósownie do ilości kamelij, droższe. Bukiety z koronkami kotylionowe 100 sztuk 12 złr. Kamelie z osobna, sztuka od 75 do 1 złr. Polecenia z prowincyi wykonanę będą z wszelką sumiennością; przytém uprasza się o listy frankowane i o dokładne adresy. Przy opakowaniu, żądam tylko zwrotu za wydatki. Polecenia przyjmuje również handel pieczywa pana Józefa Bartla, przy głównym rynku w pobliżu pałacu Potockich. Można tamże dostać i roślin w doniczkach. (106 2-3)T

Karol Freege,

ogrodnik przy tutejszym ogrodzie strzeleckim.

N. L. Silberstein,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 1.

poleca szanownej publiczności znaczny zapas wyrobów, złota i srebra najnowszej mody, znakiem **prawdziwości c. k. urzędu pobierczego opatrzonych,** po cenach **nader umiarkowanych i dostępnych.**

Ma nadto honor zawiadomić szanowną Publiczność, że zarzuciwszy dalsze sprowadzanie zegarków kieszonkowych Genewskich, rozpoczyna **całkowitą wysprzedaż** pozostałych zapasów po zniżonych cenach fabrycznych.

Także przyjmują się do jak najspieszniejszego wykonania wszelkie **reparacye.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się z wszelką dokładnością za pobraniem należytości. (2021--3)

W KANTORZE BANKOWYM

STANISŁAWA FEINTUCHA

przyjmują się

najdalej do dnia 30 b. m. do 12ej w południe

Subskrypcye na

Pożyczkę Węgierską kolejową,

rozpisaną na mocy uchwały Sejmu Węgierskiego i sankcyi cesarskiej z dnia 18 Października 1867.

Emisya wynosi:

709.380 Obligacyj

po **300** franków w złocie nominalnej wartości po cenie subskrypcyjnej

215 franków,

płatnych przy zapisie	30	franków
po ogłoszeniu repartycyi	50	„
od 10go do 15go Marca r. b.	50	„
od 10go do 15go Maja r. b.	50	„
od 25go Czerwca do 1go Lipca r. b. . .	35	„
	215	franków,
od których strącony zostanie kupon od 1go Stycznia do 1go Lipca r. b.	7·50	
tak, iż tylko rzeczywiście.	207	frank. i 50 cent.

się zapłaci, albo w złocie, albo w banknotach, podług kursu. Można i wszystko od razu zapłacić, za co prócz tego 5% subskrybentom bonifikowane będzie.

Obligacye te zabezpieczone na wszystkich kolejach żelaznych i kanałach węgierskich budować się za nie mających, i gwarantowane prócz tego wszystkiemi dochodami krajów do korony węgierskiej należących, amortyzujące się w 50 latach losowaniami dwa razy rocznie $^1/_6$ i $^1/_{12}$ każdego roku po 300 franków bez potrącenia, przynosić będą procentu

15 franków albo 6 złr. w srebrze rocznie,

od których pod **żadnym pozorem** nic strąconem być nie może, a płatne $^1/_1$ i $^1/_7$ każdego roku w Paryżu, Londynie, Frankfurcie, Amsterdamie, Wiedniu, Buda-Peszcie. (190-1-3)T

NB. W razie przekroczenia subskrypcyi nastąpi repartycya, lecz węgierskie subskrypcye niżej jednej czwartej części zredukowane nie będą.

C. k. uprzywilejowany

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY.

Odpowiadając na wielostronne zapytania podaje do powszechnej wiadomości, iż dla dogodności gmin, korporacyj i zakładów chcących lokować kapitały w listach hipotecznych c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego, Listy takowe na rzecz wspomnionych osób winkulowane być mogą a Bank hipoteczny zarządził, by wypłata kuponów od winkulowanych listów, hipotecznych nastąpiła nietylko w kasie głównej we Lwowie, ale nadto we wszystkich miastach powiatowych, według żądania właścicieli tychże listów hipotecznych. (156-3-10)T

Portrety panujących i współczesnych.

Obrazy (Genre) i kostiumowe. **Widoki i Stereoskopy.**

Tylko oryginalne Fotografie.



Handel sztuki

Augusta i Wikt. Angerera

w Wiedniu,

verlängerte Kärntnerstrasse, 51.

Pałac Todesco, (205-1-4)

poleca swój bogato zaopatrzony



największy Skład

wszelkich gatunków Fotografij, widoków krajowych i zagranicznych pięknych **Albumów, złoconych i rzeźbionych Ram, Papier-Passepartouts** i inszych przedmiotów i ozdób do fotografii; następnie **Aparatów fotograficznych, preparatów i potrzeb,** w ogóle wszelkich do fotografowania odnoszących się przedmiotów po **najtańszych cenach. Nowości** zawsze są w zapasie. Oprawy fotografij i obrazów każdej wielkości, wykonywają się jak najtaniej, również powtórne zamówienia na fotografie najchętniej się przyjmuje. Zamiejscowe zamówienia za opłaconem nadesłaniem gotówki, lub za pobraniem należytości pocztą, wypełniają się najrzetelniej.

Galerye obrazów, Dzieła zbiorowe, Albumy i Ramy.

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza; w Poznaniu w aptece p. Mankiewicza. (1 3)

HEMOROIDY.

Monografia tychże.

Dzieło in 12 Dr Lebel, rue de l'Echiquier, Nr. 14, w Paryżu, (Cena 4 franki).

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne we 24 godzin, leczy we dni kilka bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz.

Pigułki, Pomada i Płyn stanowiące całkowitą kuracyą znajdują się w aptekach: PP. Bruno Miczyńskiego w Krakowie, Mikolasza we Lwowie p. Mankiewicza w Poznaniu. (2-4-)

Dzierżawa lub sprzedaż wsi. Tabularna część „Wolszczyzna" w Frydrychowicach przy Wadowicach, 170 morgów obejmująca, między temi 40 mórg stawów, z budynkami, jest na kilkanaście lat do wydzierżawienia lub z wolnej ręki do sprzedania. (213-1-2)T Wyjaśnień udziela p. *Gustaw Krauss* kupiec w Wadowicach.

RESTAURACYA Hotelu Drezdeńskiego

jest do wydzierżawienia

od 1 Lipca 1868 r.

Życzący sobie wnijść w ten interes zechcą się zgłosić ustnie lub pisemnie listami frankowanemi do właściciela zamieszkałego w tymże Hotelu. (187-1-9)T

Propinacya

w Bielance, Naprawie, Sieniawie i Skawie jest od 1go Kwietnią b. r. pojedynczo lub razem do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u właściciela Skawy przy Jordanowie. (214-1-)

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel*; pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie."*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza;* w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i p. *Mankiewicza;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder.* (12-3-24)T

Cztery sztuk oryginalnych Obrazów

salonowych,

wykonanych przez znanych mistrzów:

Thoma i Hirscha,

w przepysznych ramach złotych, są pojedynczo lub razem dla szczególnego zbiegu okoliczności **bardzo tanio** do sprzedania

w Hotelu Drezdeńskim

u Kellnera pokojowego.

(216-2-3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Wadowicach, rozpisuje Konkurs na posadę prowizorycznego Sekretarza, z płacą roczną 600 złr. w. a. ze zastrzeżeniem podwyższenia tejże.

Osoby zgłaszające się, zechcą swoje dowody uzdolnienia nadesłać do Wydziału powiatowego najdalej do 15go Lutego r. b. (184-3)T

Wydział powiatowy w Wadowicach.

Maszynki do szycia

na podarunki Gwiazdkowe lub Noworoczne

poleca

największy europejski Zakład wyrobów Maszyn do szycia

M. Bollmanna

w Wiedniu,

31, Rothenthurmstrasse **31.**

Cenniki z drzeworytami darmo i opłatnie. (1817-12-) T

Proszę czytać!

WYROBÓW

w najlepszych gatunkach wprost z pierwszych fabryk europejskich

sprowadzanych, jako to:

a) bawełnianych z różnemi deseniami i w rozmaitych kolorach, na suknie ciepłe damskie i ubiory męzkie służyć mogących, a znanych pod nazwami: **Canton, Clowths, Mandarins, Struck points, Struck flamme, White backs, Ombre uni, Molesquin, Tyfle, Kalmuki i t. p.** — tudzież

b) półaksamitów w najpiękniejsyych barwach, do różnego użycia w strojach damskich;

można dostać

po cenach niezwykle niskich *w nowo otwartym Składzie* podpisanego w mieszkaniu jego **w domu przy ulicy mikołajskiej pod L. 444 na pierwszem piętrze** (w domu Wgo *Kurkiewicza*).

Sprzedaż może nastąpić bądź na *sztuki*, bądź na *łokcie.*

Zamówienia zamiejscowe za nadesłaniem gotowki lub za pobraniem należytości pocztą, będą z największą dokładnością *natychmiast* wykonywane.

Szerokość wyrobów bawełnianych wynosi *więcej jak 4 ćwierci łokcia.* — Ceny stósownie do gatunku *po 17, 23 do 70 centów za łokieć* — co do *półaksamitów* zaś *od 50 cent. do 1 złr. 80 cent.*

(149-2-12 T ***W. L. Eminowicz.***

Proszę czytać!

W aptece Pa Hogg na ulicy Castiglione No 2 w Paryżu (Zaszczytna wzmianka).

TRAN ze świeżéj wątroby stokfiszu **Pa HOGG**



przeciw: słabościom płucowym, reumatyzmom, skrofułom i lymfatycznym słabościom, liszaiom, gruczołom, konsumpcyi i wątłemu organizmowi u dzieci, wycieńczeniu i ogólnemu osłabieniu u kobiet, etc.

Wyciągi z Raportu czytanego w paryzkiéj akademii medycznéj dnia 23. Grudnia 1854.

1o Naturalny tran ze świezéj wątroby stokfiszu jest prawie bezbarwny.

2o Smak jego łagodny, pozbawiony cierpkości.

3o Zapach ma podobny do swieżéj ryby.

4o Tran zwyczajnie sprzedawany jest brunatny nieprzyjemnéj woni, smak ma cierpki i kwaśny dla tego że źle jest przygotowany albo też że wyrabiają go ze staréj cuchnącéj wątroby stokfiszu.

(DUCHAMPS d'Avallon.)

Wyciąg z raportu Pa Lesueur Naczelnika robot chemicznych przy fakultecie medycznym w Paryżu.

Tran bezbarwny Pa Hogg zawiera w sobie prawie dwa razy więcéj skutecznych pierwiastków jak zwyczajnie sprzedawane w handlu trany ciemno-brunatne jak również pozbawiony jest nieprzyjemnego smaku i woni.

Sprzedaje się on nie inaczéj jak we trzechściennych flakonach i półflakonach formatu obocznie przedstawionego po 8 i po 4 franki.

W Paryżu u Pa Hogg; w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materyałów aptecznych Pa Gallego.

W Krakowie w aptece Pa Bruno Miczyńskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokfiszu Pa Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki.

(5-11-)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 stycz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	109	107
— nowe obr. „	114	111
Listy zast. pol. bez k.	70½	68½
Banknoty pol. 100 złr.	408	400
Ruble ros. za 100 rsr.	166½	162½
Talary prs. za 100 tal.	179	175
Bankn. pr. za 150 złr.	85¾	84¾
Srebro nowe austr. .	119	117
Dukat ważny . . .	5 75	5 60
Napoleon d'or . . .	9 65	9 45
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 65
Listy galic. nowe z k.	79½	78
„ „ stare „	83½	82
Oblig. indem. „	65¼	64¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	202	197
„ L. Cz. z całą wpł.	171	166
Listy banku hipot.	95	94
Wiedeń 25 stycz.		
5% Metaliki na w. a.	54 10	54 —
„ Pożyczka narod.	66 10	65 90
„ Metaliki na m. k.	57 —	56 80
„ Obl. ind. niż. Aust.	89 50	88 50
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	70 50	69 90
„ „ chor. i b.	70 —	69 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	64 75	63 30
„ „ bukow.	63 50	63 —
„ „ „ siedmg.	63 75	63 25
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 10	97 90
4% Galicyjskie . .	79 —	78 —
5½% Węgiersk. los.	91 75	91 25
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	160 25	159 75
„ „ „ 1854	74 50	74 —
„ „ „ 1860	84 40	84 20
„ „ „ 1864	78 30	78 10
„ Como-Rente .	19 —	18 —
„ Kredytowe .	130 —	129 50
„ żegl. par. na D.	93 —	91 —
„ Ks. Esterhazy	119 —	117 —
„ Księcia Salm.	30 25	29 75
„ „ Palfy.	25 25	24 75
„ ks. Klary . .	29 50	29 —
„ hr. St. Genois	26 50	26 —
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ ks. Windischg.	18 —	17 50
„ hr. Waldstein.	19 50	19 —
„ hr. Keglevich.	15 —	14 50
„ Rudolfa . . .	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	674	672 —
Zakładu kredytow.	185 50	185 30
Żeglugi par. na Dunaju	487 —	485 —
Kolei półn. Ferdynan.	1715	1710
„ rządowej fr.-a.	244 20	244 —
„ zachodniej c. El.	140 25	139 75
„ Pardubickiej .	134 25	133 75
„ południowej .	163 —	162 75
„ Galicyjskiej .	198 75	198 25
„ Czerniow. . .	169 —	168 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	86 50	86 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	123 25	122 75
„ „ „ Emis 1867 „	118 50	117 50
Kol. połud. St. 500 fr.	99 50	99 25
„ Bony 6% 1875-1876.	211 50	211 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 75	88 25
„ w sreb. 5% „ „ „	104 50	104 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	88 50	88 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	89 —	88 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	94 75	94 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 25	89 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	84 50	84 -
„ Grac-Köfl. za 150 fl.		
— (w sr. 4½% za fl. 100	75 —	73 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	97 —	95 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	92 50	91 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	— —
„ dukat na wagę	5 75	5 74
„ — obrączk.	5 75	5 74
Złoto *al marco* . .	5 73	5 72
Napoleondory . . .	9 61⅕	9 61
Fryderyki	10 10	10 —
Luidory (niemieckie)	9 85	9 75
Suweryny angielskie	12 15	12 06
Imperyały rosyjskie	9 97	9 92
Srebro	118 75	118 25
Srebro, kupony . .	118 75	118 25
Talary związkowe .	1 78½	1 78

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 77	1 76½
Lwów 24 stycznia.		
Dukat holenderski .	5 73	5 66
„ cesarski . . .	5 75	5 72
Półimperyał rosyjski	9 95	9 82
Rubel srebr. rosyjski	1 87	1 85
„ pap. „	1 66	1 65
Talar pruski	1 77	1 75
Listy gal. b. kup. w. a.	79 90	78 60
„ „ m. k.	82 80	82 50
Listy zast. banku hip.	94 50	94 —
Obligi indem. b. kup.	63 60	63 30
5% Pożyczka narod.	66 8	65 33
Akc. kol. gal. b. kup.	198 50	197 75
„ „ lwow.-czer.	168 50	167 50
Akcye banku hip. gal.	73 —	71 50
Warsz. 24 stycznia.		
Listy zast. 1 ser. rub.	80 17	79 83
„ „ 2 ser. „	69 17	68 83
„ kupon „	— —	— 36⅓
Listy likwidac. „	59 —	58 67
kupon „	— —	— 61⅕
Pożyczka r. 1865 „	117 —	116 25
„ r. 1866 „	117 25	116 83
Kolej warsz. wied. „	63 —	62 —
„ warsz. byd. „	54 25	— —
„ warsz. teresp.	80 50	80 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*